na 1897 r.




20 k.

Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki, Elektoralna 8.

# ŻYD.

## KĄKOLE I KWIATKI HUMORYSTYCZNE

Zebrane z zapeżonej niwy

przez

**SEMITĘ i ANTYSEMITĘ**





WARSZAWA
Skład główny w Drukarni Lepperta i S-ki Elektoralna 8.

1897.

Дозволено Цензурою
Варшава 8 Мая 1896 года.



Druk Lepperta i S-ki Elektoralna Nr. 8, róg Orlej.

# WSTĘP.

Oddawna już, może pięć lat, a może dwadzieścia chodzą sobie po mieście „Warszawianki“, „Facety“, i inne „Bąki“, ale dotąd jeszcze żadnego „Żyda“ nie było. Czy państwo rozumiecie taki interes, w którymby Żyda nie było? Nie, państwo taki interes nie rozumiecie. To ja sobie tak pomyślałem, ubrałem się w kalendarz, wyszedłem sobie i będę chodził razem z „Facetem“ i „Warszawianką.“ Jeżeli państwo zrobicie ze mną asymilację, to jest takie dobre zapoznanie się, i ja dużo 20 kopiejek nazbieram, to na przyszły rok ja ubiorę nowy chałat, bardzo ładny chałat, całkiem aksamitny chałat.

Cobym tak był zdrów, *auf mein munes*, na moje sumienie!



## PORADNIK NA DWANAŚCIE MIESIĘCY.

**Styczeń.** Nowy Rok się rozpoczął, trzeba więc to cenić.
I weksle zeszłoroczne na nowe zamienić.

**Luty.** Karnawał okuł ludzi wesołemi pęty,
Oblicz więc, jakie to ci przyniesie procenty.

**Marzec.** Chmurno, wietrzno i dżdżysto; słotną wdział świat szatę
Głupstwo!... Chodź do dłużników po kwartalną ratę.

**Kwiecień.** Pędzi chłop konie z pługiem po rodzajnej glebie,
Pamiętaj: chłop i konie pracują na ciebie.

**Maj.** Śpiewa słowik za darmo, piosnka w świat pomyka;
Nie bierz nigdy przykładu z głupiego słowika.

**Czerwiec.** Ś-ty Jan światu nowe przyniesie zdarzenia,
Da panom komornikom dużo zatrudnienia.
**Lipiec.** Owce, wełnę straciwszy, po pastwisku suną,
Dla żydka to nie wełna, ale złote runo.
**Sierpień** Kwitną kwiaty w ogrodach i zboże już w snopku,
W sercu kwietnie nadzieja nowego zarobku.
**Wrzesień.** Pędzą stada kuropatw, zające mkną same
I dłużnik rad się także schować w mysią jamę.
**Październik.** Wykopane kartofle, zebrana kapusta,
Lecz gdy żyd rubli nie da, kieszeń będzie pusta
**Listopad.** Opadają już liście z żółkłe, niewesołe
I drzewa będą w krótce tak jak ludzie — gołe.
**Grudzień.** Oblicz, ileś w tym roku zarobił tysięcy,
Staraj się, byś w następnym zarobić mógł więcej.

---

## CZTERY PORY ROKU

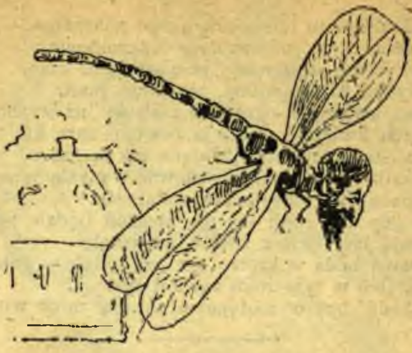
(Moszka Pokrzywy pachciarza.)

Kiedy dziedzic na przednówku
Piosnki tnie żałosne,
To ja wtedy wiem na pewno,
Że już mamy *WIOSNĘ*.

Kiedy w brodę mnie całuje
I chce rubli za to,
To ja wtedy wiem na pewno,
Że to już jest *LATO*.

Kiedy dziedzic bardzo hardy
Bez czułych uniesień,
Wiem, że grosze wziął za zboże,
A więc to jest *JESIEŃ*.

A gdy prosi prolongaty,
Bo na ratę niema,
To ja wtedy wiem na pewno,
Że to już jest *ZIMA*.



## KRÓTKI RYS HISTORJI ŻYDÓW U NAS,

### którą ojciec synom opowiadał.

---

Kochani moi synkowie! Nie będę wam mówił o niewoli egipskiej ani babilońskiej ani o innych smutnych przejściach naszego ludu, bo to wszystko opowiedział wam wasz mełamed Reb Jochanan—ben—Mowsza, który bardzo uczony człowiek jest. Na moje sumienie, w jego głowie to siedzi tyle książek, jak w jakie bibjotece lub czytelni i on by tam mógł puszczać ludzi na czytanie za pieniądze. Nie będę wam opowiadał też o zburzeniu piękne miasto Jerozolimy, bo mnie na wspomnienie tego jeszcze coś boli pod sercem i ja wcale nie rozumiem, jak mogli Rzymianie zrobić taki głupi geszeft — opowiem wam tylko, jak my osiedli w Polsce, tej prawdziwej ziemi Obiecanej. Jak my do niej przyszli, a było to w roku 1080, to był jeszcze bardzo głupi kraj: szlachta miała dużo ziemi, bardzo dużo ziemi (niech nasze dzieci mają tyle ziemi!) nikt nie potrzebował żaden lombard prywatny kaucjonowany i nie wiedzieli, co to jest „tymczasowe obezpieczenie" ani „zajęcie" ani „licytacja." To z początku naszym było bardzo źle i oni musieli zajmować się z drobnym handlem, ale później, jak się szlachta nauczyła żydków w brodę całować, to już było całkiem lepiej. Jakiś czas nawet to my panowali w Polsce, bo jedna fajn żydóweczka, Esterka, to była trochę królową, prawie królową, tylko oni zapomnieli wziąć

ślubu z królem. Wtedy to były bardzo brzydkie czasy (niech nasze wrogi mają takie czasy!) te Polaki to oni ciągle się bili: to 'z Krzyżakami, to z tatarami. My, żydki mieliśmy od tego dużo zysku na dostawach, ale i nieraz dużo straty; niejeden to stracił głowę w tym interesie, a inny zaszedł bardzo wysoko aż na drzewo, jak go te grubijany Szwedy na niem powiesili. Wiadomo, że wisieć za szyję na drzewie, a nogami nie dotykać ziemi, to bardzo niewygodna pozycja jest; jeżeli ratunek jest prędki, to może się skończyć na influenzy, zapaleniu mózgu albo innej chorobie z przestrachu, ale jeżeli ratunek nieprędko przychodzi to... ferfał die Klatschkes! Wielu z naszych, co w takiej niewygodnej pozycji czekało na ratunek, powędrowało na łono Abrahama, ale trudno: kto nie ryzykuje, nic nie ma... Później, jak trochę ucichło, to nam już było lepiej; były dla nas dostępne takie fachy, jak: szynkarstwo, lichwiarstwo, szpiegowanie swój i nieprzyjacielski obóz, paserka i medycyna. Panowie potrzebowali hulać, a my im potrzebowaliśmy dawać pieniędzy na hulanki na zastaw złota, srebra, brylantów i innych bakalji, a czasem nawet na zastaw całych wsi. Nieraz, jak pan był w złym humorze, to kazał żydkowi zamiast procentu sto batów wyliczyć, ale to nie szkodzi: pan jak bije to płaci, a żydowska skóra to przecież nie jest żadna porcelana ani fajans ani inne szkło. Po wielu latach takiego dobrego życia nastało jeszcze lepsze, całkiem rajskie życie: narodził się jakiś Krzysztof Kolumb, który wynalazł komorników. Wtedy już nikt batów żydkom nie dawał (czasem tylko który znaszych ze schodów na łeb zleciał,) cywilizacja bardzo kwitnęła, a z nią razem otworzyły się dla żydów nowe wyzwolone profesje, jako to: pachciarstwo (kupowanie zboża na pniu i wełny na baranie) przemytnictwo, pędzenie wódki (trochę bez akcyzy) fabryka papierosów (trochę bez banderoli) bankructwo, podpalanie własnego handlu i inne śliczne interesa. Żyliśmy sobie bardzo ładnie i myśleli, że już koniec naszych cierpień przyjdzie, ale Jehowa znowu spuścił plagi na swój lud wybrany. O tych plagach, (prawo o lichwie, ograniczenie stopy procentowej w lombardzie i t. p.) ja wam mówić nie będę; wy je rozumiecie, bo one właściwie na was spadają.

# Przypowieści z Midraszu.

Mój synu! W życiu swojem bądź tego poglądu:
Żaden grzech nie jest grzechem, gdy ujdzie... bez sądu.

* * *

Chodź wśród ludzi i badaj ich życiowe racje,
Patrz, gdzie zrobić zajęcie, a gdzie licytację.

* * *

Cnotę szanują mędrce, jak i ludze prości.
Ma ona tylko wadę, że jest bez wartości.

* * *

Na świecie pośród ludzi spotkanych tysięcy,
Kochaj tych, których możesz obedrzeć najwięcej.

* * *

Gdy cię dłużnik pobije, powiedz „pal go kaci!"
Nie mścij się, bo on za to z procentem zapłaci.

* * *

Nie wierz słowom honoru żadnego człowieka,
Bowiem słowo honoru to nie hypoteka.

* * *

Prawda jest bardzo ładna, lecz mało pokrzepi,
Więc gdy masz mówić prawdę, to wtedy skłam lepiej.

* * *

Miej zawsze na pamięci to w życiowym boju:
Gdy ci swój krzywdę zrobił, to mścij się na goju.

* * *

Z rąk rób dobry użytek, bo to rzecz nie licha:
Prawa niechaj przyciąga, lewa nie odpycha.

* *

Nie ryzykuj zanadto, byś nie zrobił krachu,
Bo lepszy jest grosz w garści, niż rubel na dachu.

---

## *Myśl Samula Rubelmachera.*

Lepszy jest o sto procent, bogaty nieprzyjaciel, niż goły przyjaciel.

---

## Myśl pana Dawida Magenfisza

Ja nie wiem czego oni od nas chcą? jak im pożyczyć pieniądze, to krzyczą „*gewałt żyd lichwiarz*“, a jak im nie pożyczyć jeszcze gorzej gałasują.

## AFORYZMY OGRODNIKA.

Mak jest żydem w państwie Flory—tak się szybko rozmnaża.

* * *

Cebula dla tego tak jest lubianą przez żydów, że bez naruszenia kapitału, daje szczypior w procencie.

* * *

Bób—to prawdziwie szlachecka roślina—żydzi ją zjadają.

* * *

Powój to lichwiarz— co może to łapie w swe sieci.

* * *

Długi podobne są do szparagów. Zasadź jedną karpę, a po czterech latach wyrośnie ich mnóstwo.

* * *

— Dlaczego żydzi brody noszą.
— Goląc wszystkich i wszystko, nie mają czasu zajmować się własnym zarostem.

## *Przysłowia.*

Temu bieda nie dobodzie,
Kto ma żyda w rodzie.

* * *

Nie suknia zdobi człowieka,
Ale to co ma w pugilaresie.

* * *

— Panie Grojsfisz, po co pan tak gryzie swoje cygaro.
— Mój panie, każdy ma swego mola, co go gryzie.

## Najpewniejszy sposób rozwiązania kwestji żydowskiej.

Oddać żydom dobrowolnie wszystko, co jeszcze posiadamy i kwestja będzie skończona.

## Tonący brzytwy się chwyta:



## KTO BIEDNIEJSZY?

Pewien obywatel, jeżdżący nie mniej jak czwórką, zagaduje żydka, który do niego przyjechał jednokonką, w ten sposób:—Cóż to, Chaim, jeszcze się nie dorobił pary koni?

— Na moją biedę, to i jeden koń uciągnie, a pańskiej z przeproszeniem nawet i cztery poradzić nie mogą.

---

## MĄDRY REBE.

— Rebe, niech mnie rebe nauczy, czy „goje" są także ludzie?

— Ja tobie co powiem, mój Srulku. Świat to jest morze, ludzie, co na nim - są jak ryby—a rybą ryba żyje. Co ty myslisz o takim interesie?

— Już ja wiem—Rebe. *My* jesteśmy takie ryby, które potrzebują jeść—a *uni* to są takie ryby, które potrzebują być jedzone.

---

### Lingwiści.

— Wie hejst polnyś a wirok?
— Wejs nyst.

## RÓŻNE GUSTA.

(Młody dziedzic, oprowadzając pachciarza przed świeżo pobudowanym pałacem).

— Jak ci się podobają, Dawidku, te lwy przed pałacem?

— Żeby uni były krowy i dawali mliko, toby mi się daleko lepiej podobali.

Słuchaj, Wojciech, ja ciebie dałem pół rubla na białe rękawiczki — dla czego ty nie masz białych rękawiczek.

— A bo te pół rubla zapłaciłem za wypranie bielizny.

— Co mnie obchodzi twoja bielizna, ja potrzebuję, cobyś ty miał białe rękawiczki.

---

## Antysemici.

W wagonie trzej podróżni spotkali się w drodzę
I wszyscy trzej zaczęli urągać żydom srodze.
Lecz dziwna rzecz!—z rozmowy wydało się niedługo
Że każdy z nich był dawniej Mojżesza wiary sługą...
Zaciekawieni tedy nawzajem się pytali.
Jakiem swe nawracanie przyczynom zawdzięczali?
Rzekł pierwszy!—Mnie wyborna zdarzyła się posada.
Lecz li, gdy wiarę zmienię—przyjąłem trudna rada!
Drugi!—Jam w chrześcijańskiej zakochał się panience:
Ochrzciłem się— i niezły dostałem posag w ręce,
Zaś trzeci w taki sposób swej duszy dno odsłania:
— Jam przyjął chrześcijaństwo jedynie z przekonania!...
A tamci oburzeni z szyderstwem nań uderzą:
— Pan to opowiedz gojowi, to może uwierzą!

---

# Kabała na cały rok.



# KABAŁA NA CAŁY ROK.

*1.* Hersz Konwulsioner. *Tylko dwa procent na miesiąc, poręczenie dwóch godnych osób i za grzeczność, 15 rubli od każdych stu rubli.*

2. Papa Kulas. *Poczciwości człowiek! Sześć groszy od rabla na tydzień i trochę jarzyn w dodatku.*

3. Małka Grykszpan. *Trzy na miesiąc,—byle jaki zastaw, i trochę nut dla córeczki, która już gra na fortepianie.*

*4.* Szmul Figmacher. *Tylko dwa procent na miesiąc, ale koniecznie hypoteka.*

5. Wojciech Wypytalski. *Jeden na miesiąc,—poręczenie dwóch nieobdłużonych kamieniczników i od stu rubli, pudełko dobrych cygar.*

*6.* Dawid Wasserbier. *Pożycza tylko małoletnim, na weksel z podpisem ojca. O dokładność podpisu ojca, wcale mu nie chodzi.*

7. Josek Gogelmogeł. *Sam nie ma, ale na trzy na miesiąc dla godnej osoby, znajdzie z* pewnoszczą, *i za to bierze 10 rubli od stu rubli.*

*8.* Sara Kulibiak. *Wycofana z interesów, i każdemu odpowiada: że teraz tylko* szedży *na kapitale.*

*9.* Beniamin Sztek. *Dobroczyńca artystów dramatycznych. Cztery na miesiąc z aresztem na pensji.*

*10.* Daniel Agroiserbub. *Specjalista na zegarki, dwa na miesiąc.*

*11.* Jan Odrzyskóra. *Jeden na miesiąc, ale co tydzień śniadanie u Brajbisza.*

*12.* Kopel Gemacht. *Ma przysłowie: Co tu długo gadacz! dam panu 100 rubli na 12 rat po 20 rubli.*

*13.* Esterka Klops. *Pożycza tylko zaręczonym z bogatemi pannami, i koniecznie trzeba ją w rękę pocałować.*

*14.* Aron Bejgele. *Chodząca szlachetność, zastaw, poręczenie i dwa na miesiąc.*

*15.* Kalma Zyzerman. *Operuje tylko z urzędnikami. — Cztery na miesiąc.*

*16.* Ryfka Fettfleisz. *Daje nawet na niepewne, ale ją trzeba przewieźć powozem na cpacer.*

*17.* Izaak Alterbauch. *Brzydzi się lichwą i pogardza lichwiarzami $1^1/_2$ na miesiąc tylko na domy murowane.*

*18.* Grzegorz Kopcikiewicz. *Jeden na miesiąc.—Dwa podpisy, połowę pożyczonych pieniędzy wypłaca starą litewką.*

*19.* Mojsze Azojer. *Daje tylko na złote przedmioty, — Dwa i pół na miesiąc.*

*20.* Krzystof Kobylołebski. *Dobroczyńca redaktorów.—Jeden na miesiąc i monopol na makulaturę po 5 groszy za funt.*

## W zakładzie fotograficznym.

— Panie fotograf, proszę zrobić mój obraz.
Służę panu.
— Ja dobrze zapłacę, tylko zrób pan tak, żeby każdy poznał, co ten mój pierścień na palcu kosztuje 328 rubli i 50 kopiejek.

## U Toura (po 4 popołudniu).

— Czy pan wiesz, jak ten X. stoi w interesach?
— Ja panu co powiem, on już wcale nie stoi, tylko leży.

## W menażerji.

Słuchaj pan, co może być wart taki lew?
— Dziś wart tysiąc rubli.... za rok trzy tysiące albo i więcej.
— No, patrz pan, takie paskudne zwierzę może 300 procent zarobić, a pan się dziwisz, co ja chcę mieć 6% na miesiąc.

---

Jak ci się zdaje, Szmulu, o czem myśli bocian, stojąc na jednej nodze?
— On żałuje, że nie może na ten czas wynająć drugiej nogi.

---

## OBRAŻONY.

*Garson.* Może pan pozwoli zajączka, kuropatewki?
— Mnie stać na to, żeby jadać zwierzynę tylko wtedy, kiedy na nią polować nie wolno.

---

## MARYSIA.

Niech no pan da spokój, jeszcze pani zobaczy, że mnie pan całuje i z zasług mi rubla wytrąci.

*Pan Izydor.* Cicho głupia! to ja tobie oddam rubla i jeszcze dwa procentu dołożę.

---

Pan Salomon płaci na patelni za mazagran i daje storublówkę.

— Może jaśnie pan ma mniejszy papierek?

— Jakto? Jeszcze mniejszy?!!...

---

## PRZEKONAŁ.

*Wojciech.* A ty szachraju, sprzedałeś mi ślepą kobyłę.

*Szmul.* Jaki ty durny Wojciechu, abo kobyła gazety będzie czytać, żeby potrzebowała oczów.

---

## AMATOR.

— Cobyś pan wiedział jak ja nielubię tych ostryg. To po cóż pan jada ostrygi?

— No widzi pan, to trudno—albo się jest panem, albo się nie jest panem.

---

## W Otwocku.

Co ty, Szmulku, tak się wpatrujesz w słońce?

— Ja mu się tak przyglądam, bo ono takie dziś podobne do półimperjała.

---

— Małkie! Wusys dues a miłoszcz?

— Das ys a głupstwo.

---




Słup, na którym przez cały rok odbywają się zabawy.

# KALENDARZYK AGENTA GIEŁDY.

Zazwyczaj *Styczeń*
Serję *pożyczeń*
Nową—zaczyna,
Więc nie nowina
Że już na *Luty*
Są *fein* bankruty.
Chwyta przez *Marzec*
Młodzik i Starzec
To u lichwiarzy,
To gdzie się zdarzy. .
W *Kwietniu* i *Maju*
Wedle zwyczaju
Znów na wyścigi
Rosną obligi,
*Czerwiec*, jak fala
Kredyt obala,
Gdy go niestanie
O Świętym Janie.
*Lipiec* i *Sierpień*
To perjod cierpień,
Próżnych uniesień,
Których i *Wrzesień*
Ziścić nie może
Ni w Kredytorze,
Ni też w dłużniku
Bo w *Październiku*
I *Listopadzie*
Dają się skrypty
Lub pozew kładzie
Bez groszów szczypty,
I tak w goliźnie
Wątek tych złudzeń
O gotowiźnie
Zamyka *Grudzień*.

# O PRACY i ŻYCIU.

aforyzmy.

1.

„Praca ludzi zbogaca,“
Wysoko ich stawia;
Idąc według przysłowia,
Żyd lichwę uprawia.

2.

„Żadna praca nas nie hańbi,“
Więc niech człowiek się nie wzbrania
Ni lombardu prywatnego
Ani troszkę... szwarcowania.

3.

Pracuj zwolna, a gdy się rzecz ułoży cała,
To resztę już za ciebie pan komornik zdziała.

4.

Jak powiedział mądry rabi
Izrael ben Jejna:

Życie to jest hypoteka,
Ale bardzo chwiejna.

5.

„Praca matką wszystkiego dobrego,"
Wie to dobrze jak goj, tak i żyd,
Ale ojcem wszystkiego dobrego
To napewno jest żydowski spryt.

6.

Gdy ci czasem z moralnością
Węzeł trochę się rozluźni,
Nie martw się tem!.. Bądź bogatym,
To uczciwym będziesz później.

7.

Ładną cnotą jest otwartość
W dzień powszedni, jak i w święto:
Jak chcesz przeto, bądź otwartym,
Ale kieszeń miej zamkniętą.

8.

Nie gardź niczem, bo nie wiesz na co zejdzie komu.
Bądź nawet na pawiaku, jak we własnym domu...

---

## Wyścig na rzymskich rydwanach, po kupno cielaka.



# TYDZIEŃ POCZCIWEJ PRACY,

p. Jankla Gelbfarba.

---

**Niedziela.**
Przez dzień cały siedział w domu
Na Gęsiej ulicy,
Bo dnia tego nie chcą wcale
Chodzić komornicy.

**Poniedziałek.**
Zjadłszy smaczne dwie cebulki,
Wyszedł sobie z rana
I do sądu wezwał Piotra,
Zlicytował Jana.

**Wtorek.**
Ledwie słońce zabłysnęło,
Już wyszedł na miasto,
Zrobił śliczny geszeft, w którym
Zarobił sto na sto.

**Środa.**
Zachęcony, przysiągł Surze,
Swej lubej niewieście,
Że zarabiać odtąd będzie,
Na stu rublach dwieście.

**Czwartek.**
Zły ogromnie wyszedł z domu,
Groźne czyniąc gesty,
Trzy zajęcia zaraz zrobił
I cztery protesty.

**Piątek.**
Do południa tylko chodził
I zbierał procenty,
Bo wieczorem miał się zacząć
Dzień sabatu święty.

**Sobota.**
Siadł przy rybce na talerzu
I śledziu na tacy
I obliczał przy rodzinie
Zysk z poczciwej pracy.

---

## Wzorowa skromność.

— Tak panią uczeszę, że będzie pani wyglądać, jak prawdziwa królowa balu.

*Pani Salcza.*—Wiesz pan co, na królowe to może trochę za dużo, ale uczesz mnie pan na księżnę.

## Jankiel swatem.

— Słuchaj Wojtek, czemu ty sobie nie chcesz z Kaśką żenić.

*Wojtek.*—Bo ona nic nima.

*Jankiel.*—Głupiś! Jak się z nią ożenisz, to będzie ciebie miała.

*Wojtek.*—A juści, że prowde gadata, to się już tera z nią ożenie.

## Z MITOLOGJI.

— Powiedz mi pan, dla czego bożka handlu Merkurego ze skrzydłami przedstawiają?

— Co jak un zrobi upadłoszcz, żeby karku sobie nie skręcił.

## NA WSI.

— Słuchaj Janklu, co porabia twój dawny dziedzic?

— Co on ma porabiać? Gospodaruje na swoje „Ulęgałke".

— Jakto na Ulęgałce przecież jego wieś nazywa się *Wielka Gruszka*.

— Ny, tak było, ale jak wierzyciele zaczęli obrywać kawałek, po kawałku, to sze z tego *Gruszkę Wielkie* zrobiła tylko *Ulęgałkie*.

## W Lesie.

— Zmiłuj się, panie Fogelbaum! jak możesz mi dawać dziesięć rubli za tak wysoką sosnę, przecież to masztowina.

— No! to co panu potem, czy pan będzie z nią po morzu pływać.

### Na wystawie starożytności.

*Myśl Szmula Rubelmachera.* — „Jaka to szkoda że moi dłużnicy nie posiadają takich kosztownych starożytności.“

## NA GĘSIEJ.

— Moja Reginko, dla czego ty sobie buzi nigdy nie umyjesz?

— Bo ja chcę być Kopciuszek.

— A dla czego ty potrzebujesz być Kopciuszek?

— Dla tego, że wszystkie Kopciuszki bardzo bogato za mąż wychodziły.

## W Miasteczku.

— Mój Janklu chciałem z tobą pomówić o zbożu.

— Oj, oj, wielmożny panie ono tak spadniuło, na łeb na szyję.

— To też dobrze, bo ja chcę kupić paręset korcy.

— Oj waj, uno dziś tak podskiknęło, że niech Bóg broni...

— Ty mnie słuchaj Leosz, bo stoi w piśmie, że dobra rada warta więcej niż złoto.

— Gdzie tate widział taki kurs? Na dzisiejsze czasy, ja wolę jeden papierowy rubel niż 50 dobre rady.

## Lekcja fizyki.

— Ależ moja pachciarko! daliście mi wczoraj kwartę śmietany tak małą, że gdy spawdziłam w domu, brakowało kwaterki.

*Pachciarka.* Nu, to pani nie wie, co na żymno metal szę kurczy, przecież ja temu nie winna co kwarta jest z metalu i co teraz takie żymno.

## NA BALECIE.

— Ach jak ona ślicznie tańczy, może pan chcesz lor netki panie Fajnkopf?

— Dziękuję.

— Ona bardzo ładna, może pan spojrzysz na nią przez lornetkę.

— Dziękuję.

— Jak ona pysznie pozuje, weź pan lornetkę!

— Dziękuję.

— Ach toż ona całą suknie ma obszytą prawdziwemi dukatami.

— Pozwól pan lornetki.

## W tramwaju.

— A na dziecko bilet pani ma?

— Czy to nie można mieć dziecko bez biletu...

## WIELE HAŁASU O NIC.

— Panie, Lejbuś połknął dziesiątkę!

— Co dziesiątke tylko, niech jemu będzie na zdrowie, ty potrzebowałaś nie robić taki krzyk, co ja miszlał, że on połknął przynajmniej cały srebrny rubel.



## ZABAWA Z INTERESEM.

— Coż Mośku, pożyczyta mi 3 ruble?
— Pożyczę, pożyczę, pożyczę, tylko niech mnie pan Bartek tak nie podsadza do góry, bo mi się bardzo niełednie zrobiło.

## Mądry Berek.

— Dla czego, mój Berku, żydzi nie chcą być rolnikami?
— Ny, proszę wielmożnego pana, jakbyśmy byli rolnikami—to ktoby był żydami.

# „NASI“ SPORTSMENI:

## 1.
## Cyklista.

Przez ulicę Marszałkowską
Szedł pan Lejb Hantower,
Dumnie patrzył naokoło
I prowadził rower.
Czemu jego twarz przywdziała
Taki strój weselny?
Dokąd jedzie na rowerze
Ten cyklista dzielny?
Czy do lubej może pędzi
Gdzie rywali hordy,
Czy na wyścig dystansowy
Albo na rekordy?...
Nie na rekord on wyjeżdża,
Choć ma taką minę;
Nie, on zabrał od cyklisty
Na zastaw maszynę.

## 2.
## Koniarz.

Leosz, modny szyk, jak wszyscy
Kantorzyści walni,
Najął sobie raz w niedzielę
Konia z ujeżdżalni.
Kiedy dosiadł już rumaka,
Siedział, jakby ścięty:
Dusza była na ramieniu
Werwa poszła w pięty.

Przy rogatce belwederskiej
Stara baba stała,
Koń się spłoszył i Leosza
Poniósł, niby strzała.
Szedł ktoś drogą, pyta: „panie,
Gdzie pędzisz przez błonia?..
A Leosz mu z płaczem mówi:
„Spytaj sze pan konia!“

---

## 3.

## Wioślarz.

Jechał żydek raz koleją
W świątecznym chałacie,.
Bowiem podróż tę odbywał
Przy świętym szabacie.
Miał przed sobą szaflik z wodą
W czasie całej drogi,
I przez cały czas w nim trzymał
Wraz z butami nogi.
Aż podróżny nagle jakiś
Na biedaka natarł:
„Czemu trzymasz nogi w wodzie,
Czy pragniesz mieć katar?“
„Wiesz pan—odrzekł na to żydek
Ze smutnym wyglądem:
Nam nie wolno w dzień sabatu
Jeździć nigdy lądem,
A że pilny mam interes
Do miasteczka „Krzaki“,
To ja jadę sobie wodą,
Bo ja wioślarz taki!“

---

## 4.

### Sportsmen—turysta.

Ci panowie nie są wcale
Turyści najnowsi,
Zdawna oni ciągle sobie
Jeżdżą od wsi do wsi.
Ich ekwipaż bardzo dziwny,
Ma tylko dwa koła,
Koń zaś, niby śledzik chudy,
Ledwo wlec się zdoła.
Znają oni doskonale
Kraju geografią,
O finansach różnych osób
Sprawę zdać potrafią.
Biedką zwie się od lat dawnych
Ten pojazd bogaty
Zaś turysta — do dłużników
Wędruje po raty.

---

## Z pieśni miłosnych.

Ja cię kocham — ty wierz temu,
To nie są kawały!
Ja ci powiem, moja Ryfciu,
Żeś ty brylant cały.
Ja bym z tobą się ożenił,
Tylko proszę o to:
Powiedz tate, by ten brylant
On obsadził w złoto!

---



## Bal kostjumowy u pp. Cynamoner.

Ach, co to za bal był prześliczny,
Warto mu dać całusa —
Był pan gospodarz Cynamoner
Przebrany za Krakusa.
Hiszpanką była pani Chaja,
Turczynką zaś jej córka,

A tłusta ciocia Sura była
Prawdziwe echt Mazurka.
Tureckim baszą był pan Naftal,
Hiszpanem pan Gedali,
A pan Salomon wdział na siebie
Strój granda z Portugalji.
Prawdziwym Szwedem był pan Goldfisz,
Francuską pani Hessa;
Tańczyli tańce narodowe,
Coś nakształt majufesa.
Ach, co to za bal był prześliczny,
Żaden się tak nie wyda!
Bo tam nie było między nami
Ani jednego żyda!



---

## Przyszły milioner.

— Idź kochaneczku na pocztę i wyślij ten list rekomendowany do wujaszka Mendla w Kozienicach.

— Po co on ma być rekomendowany?

— Dla pewności.

— Ja mam lepszy sposób.

— Jaki?

— Ja wrzócę list bez żadne marke, wujaszek Mendel zapłaci za dwóch marki i będzie miał jakby rekomendowany.

# LEJBE I SIORA.

*Operetka w 1-ym akcie.*

---

Osoby.

LEJBE, młody chasyd.
SIORA, cywilizowana żydówka.

*Lejbe.*

O ukochana moja Sioro,
  Ty jesteś rajski ptak!
Z miłości mnie aż djabli biorą,
  Ach, powiedz wreszcie: „tak!“
Do synagogi pójdziem sami
  I cóż ty na to cóż?..
Tam garnek stłuką wnet nad nami
  I koniec ślubu już.

*Siora.*

Nie wzruszy, nie rozczuli nic
  Twa piosnka dawno znana,
Bo o tem, drogi Lejbe, wiedz,
  Żem cywilizowana.
Ty nad talmudem ślęczysz wciąż,
  W Midraszu-ś zaczytany,
Cóż z ciebie będzie więc za mąż
  Dla cywilizowanej?

*Lejbe.*

Mąż doskonały będzie ze mnie,
  Tylko do ślubu jedź!
Ach, żyć będziemy tak przyjemnie
  Jak w beczce z solą śledź.
Nad księgą będę tracił ślepie,
  Bo to uczonych los,

A ty zaś będziesz panią w sklepie
  I zbijesz za to trzos.

*Siora.*

Napróżno wzruszać chcesz mnie pono
  I próżno słowa psuć,
Zostanę, Lejbe, twoją żoną,
  Lecz brzydki chałat zrzuć.

*Lejbe.*

Chałatu swego nie porzucę,
  To czytasz z moich lic,
Bo znam się tylko na nauce,
  A na geszefcie nic.
Dam ci kolczyki piękne za to,
  Gdzie złoto będzie fein;
Za grubą kupię je zapłatą,
  A nie za rubel ein.

*Siora.*

O, nie chcę, nie!

*Lejbe.*

Ach, namyśl się!

*Siora.*

Nie chcę, nie!

*Lejbe.*

Namyśl się!
Dam bransoletkę brylantową
  Lub nawet całe dwie,
Lecz tylko powiedz jedno słowo,
  Czy zgadzasz na mnie się?

*Siora*

Nie chcę, nie!

*Lejbe.*

Namyśl się!

*Siora.*

Nie chcę, nie!

*Lejbe.*

Dam z turkusami piękną broszę,
Gdy powiesz tylko: „kup“,
Lecz powiedz, droga Sioro, proszę,
Kiedy weźmiemy ślub?

*Siora.*

Dajesz kolczyki, bransolety
I broszę jak marzenie,
Lecz musisz jeszcze mi, niestety,
Ze cztery dać pierścienie.
Małżonką twą się wtedy zrobię,
Choć będzie w sercu rana,
Bo to pamiętaj, proszę, sobie,
Żem cywilizowana.

*Lejbe.*

Do synagogi pójdziem sami
I cóż ty na to, cóż?..

*Siora.*

Tam garnek stłuką wnet nad nami
I koniec ślubu już!

*Lejbe.* (Razem) *Siora.*

| *Lejbe.* | *Siora.* |
| --- | --- |
| Do synagogi pójdziem sami | Do synagogi pójdziem sami |
| I cóż ty na to, cóż? | Ha, cóż mam robić, cóż? |

Tam garnek stłuką wnet nad nami
I koniec ślubu już!

(*Tańczą majufesa i zasłona spada*).

# ŻYD.

(dwie sylwetki).

Nosi brodę i „surducik“
Długi aż do nóg,
Chętnie pejsy by zapuścił,
Gdyby tylko mógł.
Jada rzodkiew i cebulę,
Śledzia lubi zjeść.
Ma żoneczkę brudną Chaję
I dzieciaków sześć.
Po ulicach różnych ciągle
Chodzi wzdłuż i wszerz,
Chętnie kupi stare buty
I gitarę też.
Orżnąć kogo i oszukać
To dlań żaden wstyd,
Żadnym zyskiem nie pogardzi,
Bo to przecież żyd!

* * *

Chałat dawno już zarzucił,
Bo mu było wstyd,
O noszących go powiada:
„To parszywy żyd!“
Jada szynkę i serdelki
I z przesądów drwi,
Żonę ma już nawet dzisiaj
Z chrześcijańskiej krwi.

Minę miewa arogancką,
Arogancki gest,
Chętnie geszeft każdy zrobi,
Gdy zarobek jest.
Dla karjery chrześcijaństwo
Przyjął—ale pst!
Żadnym zyskiem nie pogardzi,
Bo to także żyd!

---

## Wybredny Krezus.

— Garson, co można dostać na przekąskę po wódce?
— Może sielawy albo sardynki?
— Głupiś, ja śniętych ryb nie jadam. Mnie stać na żywe.

---

## U zegarmisrtza.

— Proszę pana, co to jest? Kupiłem zegarek z poręczeniem, a on się o dwie godziny opóźnia na dohę?

— Niech się pan dobrodziej nie irytuje, to swoja rzecz. Bywają nietylko zegarki, ale weksle z poręczeniem i także się często spóźniają.

## Na Nalewkach.

*Kupcowa* (kładąc na stole 30 kop.) — Proszę pana doktora! mnie tak piersi bolą i do gardło dusi.

*Doktór* (po opukaniu i osłuchaniu pacjentki — Niema nic niebezpiecznego, to katar, trzeba przez jakiś czas, żeby pani nie wychodziła z domu. Lekarstwa żadnego nie zapiszę, bo nie potrzeba.

*Kupcowa* (zabierając ze stołu położone miadziaki—Ny, jak nie trzeba, to nie trzeba.



---



# MAZUREK.

Hulaj brecie, tnij hołupce,
Bo tu tańczą same kupce,
Nie szanujcie kamasz swoje,
Gdy masz grosze, tańcz, jak goje!
Aj waj! aj waj!
Szlepe muzyk ostro graj!
Izydorek łap za panne
Tnij hołupce nieustanne,
Gdy sze zmęczysz, wypij wina,
Co po dukat butelczyna!
Aj waj! oj oj!
Tego dziś nie pije goj!
Katołyckie nudne bale,
Uni jeszcz nie daje wcale,
Tańczą słabo, bo herbata
Po żołądku próżnym lata!
Aj waj! aj waj!
Szlepe muzyk ostro graj!

# PAN BARON W PARYŻU.

*Nadzwyczajne przygody*

zwyczajnego

## SRULA STEINLOEWENA BAJGEŁOSA

(Barona de Liona)

Humorystyczna Epopea w VI pieśniach

napisał

**Zygmunt Grabowski.**

### PIEŚŃ I.

Nie bito we dzwony, nie grzmiały i działa,
Gdy rodził się Srul nasz poczciwy —
A tylko Rachela „ach, weh mir" wrzeszczała
I Moszek rwał z brody włos siwy.
Bo nie był to żaden potężny tej ziemi,
Nie Bayard, nie Alba lub Cyd —
Lecz marne bimbełe pomiędzy swojemi:
Zwyczajny z Nalewek był żyd.
Na brudnej rósł narze, w odzieniu podartem,
Ze śledziem i z chałą na strawę,
A jednak guziki już zbierał nie żartem
I w myśli kupował Warszawę.
A z dumą też patrzył na plemię to swoje,
Choć sam był najmniejszy w niem Srul
I mruczał: jak wzrosnę, dam ja wam, dam goje,
Gdy będę wasz bankier, wasz król!
I zaczął jak trzeba: kupował, — przedawał
Okrawki skór, gwoździe, butelki —
To saską loterją brał osłów na kawał
I zbijał do kupy rubelki.
Lecz jeszcze miał chałat, cycele — pejs nosił
I kłaniał się nizko, aż wstyd —

A u drzwi pokornie uczciwość swą głosił,
Choć szelma wierutny był żyd!
Aż raz, chcąc coprędzej potroić kapitał,
Zrobiwszy wycieczkę o wiośnie,
Do cudzej się kasy wytrychem przypytał
I drapnął z nią, kędy pieprz rośnie!
Jak zwiedził Wrocławie, Berliny i Wiednie,
Z niewinną dziewicą... po trzech...
Pił wina przedziwne, potrawy jadł przednie —
Lecz przyszła nań kreska — ot, pech!
Chciał Paryż obaczyć — tamtejsze kokoty,
I sypał rublami śród miasta;
Lecz marny list gończy osuszył deszcz złoty,
Zamknęli do ula i basta;
Z etapu na etap, przez Berlin i dalej —
Aż Pawiak go ujął w swą sieć;
Tam dawni koledzy go, żydki witali,
Co chcieli zaprędko bank mieć.
I tu się wyuczył jak w górę leźć z cicha,
Jak magnat wyrasta ze Srula:
Bez wojny z ustawą, pilnika, wytrycha,
A głównie, a głównie... bez ula!
I kantor wekslowy założył na Żabiej...
Czem i jak? żydowska zagadka:
Jednego okradnie, drugiego oszwabi —
Lecz szło mu, przez sześć lat, jak z płatka!
Aż zdołał na spółkę fabrykę założyć;
A że miał pieniędzy jak wiór —
Więc sobie „rodżyne“ z łatwością mógł stworzyć,
I jedną z bankierskich wziął cór.
Ojcowskich się odrzekł: zwyczajów i wiary —
Zdjął chałat i wystrzygł w krąg pałkę —
Na pana Leosza się zmienił Srul stary,
Na Marję przedzierzgnął swą Małkę.
I czmychnął do Niemiec.

Przez pewien czas cicho,
Srul Steinloewen zatarł swój ślad;
Aż nagle francuzkie wylazło zkądś licho,
Choć pod niem żydowski był gad.
Pan baron, *pan de Lion*, jaśnie pan i kwita!
Miał zamek aż w Styryi, a w Nizie,
Znów pałac nad morzem.
Ten i ów wraz pyta:
Co jutro z barona wylezie??
Czy hrabia, czy markiz, lub książe udzielny,
A baron ów *de Lion*, to żydek bezczelny,
Żoneczki na raty udziela.

## PIEŚŃ II.

Syt bojów i sławy nasz Srulek, nieboże,
Zbaronił rodzinę swą całą,
I brata Fajbela, co rządzi w kantorze,
I ciotkę ze śledziem i z chałą!
Otworzył też w Nicy na zimę salony,
A w lecie w Hamburgu wciąż żył;
I łazły do niego niemieckie barony,
Bo dobrze jadł z nimi i pił...
Francuzkie pasztety i Bordeax podawał...
Któż myślał śród balów, uczt, śpiewek —
Że ze krwi magnatów, na taki wziął kawał,
Zwyczajny Srul polski z Nalewek??
Lecz jako bez kolców róż niema — i Srula
Byt kolców tych cały miał stos,
I On też swojego miał gryzia, czy mola
Co jego baroński truł los.
Wybornie znał ziemie francuzkie i włoskie
I mowę; o ród nikt nie pytał —
Lecz w polskiej, zacięcie miał czysto żydowskie
Czy pisał, czy mówił lub czytał.

Hrabiego z Galicyi choć kupił na zięcia
Dla córki — księżniczkę dla syna,
To niemógł się tego pozbawić zacięcia,
Nie mowić: *to maje rodżyna*!

## PIEŚŃ III.

I teraz siadł w krześle, stanęli do koła
Zięć żona, synowa... ich płony —
A on im powiada:
„Ja psiez mój pot z czoła
„Zgromadżycz a drejsig miliony.
„Dżysz wird man odpocząсz, a kikste Warszawe?
„W tej głupi nam budże za czasno;
„To ja wam co powiem: na wielgie wistawe
„Pojedżem przez kolej swom własną!
„Jak jeżdży Fuerst Bismark, ze salon-wagonem,
„I z kuchnie, z wigode, maszine —
„A w każdym stacjonie ma bicz ogłoszonem
„Co jedże *pan baron* z rodżyne,
„W której jest graf jeden, a fuerstin i małe
„Szlachcice, i czotke z usługą.
„A trzeba zapłacicz by łudże ksiczałe
„Po stacjach: *niech żije nam długo*!
„Przez Drezden i Frankfurt.
„W Hamburgu trżi doby
„Staniemy, to ja wam pokazę,
„Jakie to ja wielgie znacz blisko osoby,
„Co zemną całujom sze w twarże!
„Ja chcę wam pokazacz, co *baron de Lion* znaczy
„Wun wszistko, bo Gełd hat er jak śmiecze,
„Wun niesze radoszczy i sieje rozpaczy.
„Bo wun jest ten cielec, co gniecze.
„Jemu sze świat kłania i nogi uszcziska,
„Co wun chcę; to będzie jak każe...

„A jak sze rozgniwa i z okiem zabłyska,
„To świat mu upadnie na twarże!
„Niech workiem potrząśnie—to grafy tańcują,
„A stare szlachcice krżyżowe,
„Na brżuchy sze kładą, jak wyżły warują,
„Co łaska im rżucicz“ na głowe.

Choć hrabia zięć nos swój na kwintę opuszcza,
Księżniczka synowa się zżyma —
Dla żyda to motłoch, uliczna to tłuszcza,
Bo złotem w pazurach świat trzyma.
Rzucili-by pewnie oboje swe teście,
Lecz *papu* na ciężkie jest czasy:
I płaca nie lada — tysięcy aż dwieście,
Za służbę swą biorą z ich kasy.
A z resztą i małe *pół* żydki ich wiążą,
Wylęgłe z tych stadeł ohydy;
A cieszy myśl tylko, że kipnąć już zdążą,
Nim *całe* wyrosną z nich żydy!

## PIEŚŃ IV.

Już grzeją maszynę ze *salon-wagonem*,
Jakiż to chce jechać w świat król?
Eh, nie król, lecz tylko pod *baron de Lionem*
Zwyczajny handełes — żyd Srul.
Posłańców dwa mendle już znoszą tobołki,
Na których baroński herb „*Zmory*“,
A z tyłu, za nimi w liberji pachołki,
Prowadzą żydowskie bachory.
Za Ryfką graf kroczy, jakby szedł na ścięcie —
Księżniczka aż oczy swe mruży,
A motłoch na dworcu wciąż wyje zawzięcie:
„*Niech żyje! szczęśliwej podróży!*”
I baron, naprawdę, że baron — już wierzy;
Wrzask mile go łechce swem echem;

Więc kiwa się, kiwa jak śród swych paniczy
I kłania się szewcom z uśmiechem!
Za wrzaski, dostali po rublu na piwo;
Więc wrzasków tam było, aż wstyd - -
A potem do szynku poleźli, co żywo,
I spili się, mówiąc: parch żyd,
Tymczasem maszyna pędziła wciąż dalej
Z wichrami zwycięzko w zawody —
A wszędzie barona na stacyach witali
Kpy, którym wyprawił tam gody!
W Berlinie, gdzie żydki są czczone, jak bogi,
Stu radców wraz pochód zaczyna
I wiodą z tryumfem w Walhalli swej progi,
Na giełdę, gdzie kpów się orzyna
Tam baron pokazał, nos wznosząc do góry,
*Nabytek* — lecz giełda go gani:
„Samicę dla Moszka i samca dla Sury,
„U nas byś, ty Srulu, miał taniej!
„Szlachcica za tysiąc mieć możesz, gdy je dasz;
„Graf ze dwa, na raty nie więcej —
„A gołe księżniczki trzy są tu na sprzedaż
„Po cztery do sześciu tysięcy!
„Tak kupił ich Anasz i Standgold z pod Liska,
„Bo teraz golizna ich gniecie —
„Komisyi sprzedają wsie swoje — nazwiska
„Nam żydkom, by odbić coś przecie!
„Tak Mannreich sprowodził hrabiego Bursztyna,
„Srul Brzozę Krzywosza Kiciure,
„Ale to hałastra, herb płowieć zaczyna
„I leją im sadło za skórę!“
Zięć hrabia klnie—księżna wylewa łez zdroje -
Że w takim żyć muszą tu wstydzie;
A w duszy mu życzą serdecznie oboje:
Bodajeś pękł raz już, ty żydzie!

„Nach Paris, nach Paris!" pocieszał ich baron,
„Tam ja wam pokażę dopiero, —
„Tam moi są wszyscy: Pink, Rothschild jest Aron
„Hirsch, Schweinkind, Ruchbałes i Spiro!
„Mi sobie urządżycz zabawe tak głoszne,
„Że wszystko przyczychnie jak z makiem:
„Teater, a potem kolacye miłoszne,
„Ostrygi, Szambertin, trufl z rakiem,
„I fajne cygary! Wynajmę Tour Eiffel
„I piknik dam w górze z szampanem:
„Że aż sze poskrobiom Francuzy! „der Teufel!"
„Powiedzom — *pan de Lion* jest panem!"
„Bo wuni mnie dobrze znacz! Ja im hospitał
„Postawicz tam w Nicy, przy droge —
„I wielgi wiłożycz ze żonem kapitał,
„Żeby sobie dżywili, co mogę!"

## PIEŚŃ V.

I wysłał z granicy z kawałkiem miljona
Swojego „sekretarż" iszcz przodem:
By wszędzie ogłosił ten przyjazd barona,
Przed całym francuzkim narodem, —
Wynajął w Grand Hôtel mieszkanie wspaniałe
Ekwipaż i służbę — w Figarze
Zamówił artykuł Srulowi na chwałę:
Że biednym Paryża wniósł w darze
Aż dziesięć tysięcy; ażeby świat wiedział,
„Co wun jest pan wielgie łaskawy
„Dla nędzy—i wszystkim nazwisko powiedział:
Pan baron, *pan de Lion* z Warszawy.
Na dworcu mazura zagrała kapela,
Ktoś krzyknął „*pan de Lion*" niech żyje!"
Ktoś drugi: „*precz z parchem*" i bójka zawrzała
Na pięści, kamienie i kije!
„Niech żyje!" ryczały najęte pachołki;

„Precz z parchem!“ niechętni tej hecy —
I gnietli jak w kleszczach barońskie tobołki,
Ktoś nawet zgniótł kijem mu plecy!
Dopiero komisarz wpadł w tłuszczę zażartą
Z policją i nuże ich z góry:
Trzech zbito na kwaśne (wspominać nie warto),
A pięciu powlekli do dziury.
Lecz Paryż nazajutrz dowiedział się cały,
Że, użyć chcąc uciech, zabawy —
Przyjechał bogaty, potężny wspaniały,
Pan baron, *pan de Lion* z Warszawy!
I zaczął się pochód w hotelu od rana,
Łazili oglądać to dziwo:
Szewc, krawiec, ulicznik, kokota zszarzana,
A każdy brał franka na piwo!
Czy jechał bulwarem, czy wlókł się piechotą,
Z „rodżyne“ — Francuzy mądrale,
Umieli go zawsze otoczyć hołotą,
Wrzeszczącą „niech żyje“ wytrwale.
Pokazać się umiał: brać reszty odmawiał,
Czy mieniał luidora czy setkę:
Dla tego też wszyscy go brali na kawał,
Nie mając go nawet za hetkę!
A gdziebądź go licho zaniosło: do dworca,
Teatru, knajp, lub na zabawy —
W „budynku“, gdzie dwa sous pobierał dozorca,
Meldował: *pan de Lion* z Warszawy!
Koronę miał wszędzie: na spinkach, krawacie —
Pantofle i szlafrok nią błyszczał;
Na czapce, skarpetkach i nocnej też szacie —
W obroży z koroną mops piszczał.
Lecz wszyscy go czcili, wielbili jak bóztwo,
Co sieje deszcz złoty do koła;
Miał zawsze przy sobie najętych kpów mnóstwo.
Co gięli, schylali kark, czoła,

Był szczęśliw — a życie mu truła marnota,
Choć fijołków pod nosem woń z Parmy:
Gdy ujrzał policję, jak w febrze się miota,
A zmiatał gdy przyszli żandarmy!
Z respektem też schodził agentom władz z drogi.
Kamisarz w nim budził wciąż dreszcze;
A choć już hotelu przestąpił był progi,
To myślał gdzie nura dać jeszcze!
Jeden go szczególniej natręctwem uderzył,
Choć kłaniał się składnie i grzecznie:
Bo łaził wciąż za nim, oczami go mierzył,
Jakby chciał przeniknąć koniecznie.
Gdzie baron go widział? pomyślał—aż mrowie
Mu przeszło po skórze baroniej...
Wszakże to on wiózł go i potem, w Szczakowie
Żandarmi ..
Pot lał mu się z skroni!
Tak dawno!
„Ah, co tam—pomyślał—der Teufel
„Soll holen—niech raz choć użyje:
„Wynajmę na wieczór wierzch cały z Tour Eiffel,
„I ztamtąd szampiter wypiję!
„A rzucę luidorów ze dwieście, niech tłuszcza
„Zbierają na dole szród wrżawy,
„A potem ja sobie z balonem wipuszczę,
„Ja baron, *pan de Lion* z Warszawy!
„I żencia hrabiego, księżniczkę synowę
„Odprawicz do domu, po przedzie —
„A ja sobie z czycha z maszine gotowe,
„Nad morże, do Nicy pojedże!“

## PIEŚŃ VI.

I sprosił aż tuzin, a same cymesy:
Dwóch książąt, markiza, barona,

Trzy z żydków Rotschildów *a fein* baronesy,
I coś tam z szarego ogona.
Dał balik na wieży — kosztował niczego,
Z wynajem: aż cztery tysiące,
Ażeby pamiętać magnata... polskiego,
Co świecił z Tour Eiffel, jak słońce.
Urżnęli się grubo panowie i panie,
A baron tak tęgo używał —
Że palnął zebranym kalwińskie kazanie,
A potem... majufes zaśpiewał!
A jęzor tak splątał, że *godnoszcz* wspaniałą
Zapomniał—jął dawne pleść dzieje:
„Jak marnym był Srulkiem ze śledziem i z chałą,
„A teraz dyrektor z koleje!
„Jak kantor miał — z Małką wesele na gnoju
„Wyprawiał — tłukł szklankę—gęś łupił
„A potem—fabrykant wielkiego zakroju,
„Barońwithin przez żonę zakupił!”
Tu, nawias otwieram: Cni goście, choć spici
Pojęli, jakieto zeń ziółko:
Zaczęli się tedy wynosić, jak zmyci
Poznawszy barona... z jarmułką.
Zięć hrabia, a zanim księżniczka synowa,
Rotschildów córunie dwie hoże —
(Trzecia się tak ścięła, że pod stoł się chowa
I jedzie do Rygi, jak może!)
Francuzi dotrwali, bo jeszcze butelki
Trzy były...
W tem światła zapłoną
I wrzeszczy tłum z dołu: niech żyje nasz wielki,
Nasz dzielny *pan de Lion* wraz z żoną!
Lecz baron był ścięty jak bela, jak... zwierzę,
A przytem czuporny aż miło;
Więc raz, dwa: z obrusa łap szklanki—talerze—
Butelki i noże — co było —

I dalejże z góry! Padł szereg ich długi,
Aż porwał z pod stołu, za nogi
Strąconą Rotschildkę i woła na sługi:
„Żydówę przez poręcz, precz, z drogi!
„Bo ja sze chcę bawicz! to moje dziś szwento,
„Z paryskiej winiosę wistawy,
„Co miałem sam jeden Turm Eiffel najętą,
Ja, baron, *Pan de Lion* z Warszawy!“
Lecz ktoś go za ramię wziął, szepcze do ucha,
Czyś ty nie Steinloewen Srul czasem?
Po latach trzydziestu, policja coś niucha,
Wyjedziesz ztąd żydzie ciupasem!
I baron wytrzeźwiał, a choć się wypiera,
Że nieznał żadnego tam Srula —
Komisarz powiada: „Co raport zawiera,
„To prawda! pójdź bratku do ula!
„Oddawna niewolno ci bywać w Stolicy,
- Jam baron!
„Nie moja rzecz wcale!
A zresztą być może, lecz z Gęsiej ulicy,
Przysłano nam ztamtąd detale;
Takich tu baronów jest u nas trzy setki;
Pięć setek na tytuł już czeka,
Lecz każdy z żydowskiej wyłaził gdzieś hetki
I śledziem czuć wszystkich zdaleka.
Zaświstał—agentów trzech wpadło, co żywo,
Za kołnierz barona i z góry;
Tym razem już podróż mniej była szczęśliwą
I krótszą, bo prosto do dziury!

*
* *

Ztąd morał, że Srulek, choć pana udawał,
Przemienił się z żydka w barona,
To jednak Francuzów wziąć nie mógł na kawał,

Choć były tytulik — korona —
Daremnie się czesał, mył — nawet szorował,
Nos ciągnął jak windą do góry —
Pod frakiem się chałat żydowski nie schował—
Żyd swojej zmódz nie mógł natury!
Więc radzę, niech Srule, gdy złotem utyją,
Nie biorą do nazwisk ogona.
Niech handlem, rabunkiem, oszustwem wciąż żyją,
Lecz roli nie grają barona!
Dziś nikt się już przecie na takie kawały,
Nie łapie — więc niema powodu!
Żyd żydem zostanie, chociażby się cały
Wyzłocił i z tyłu i z przodu.




Przyszły miljoner.

## Kantorowe bakalje.

— Panie *Migdałek*, proszę iść do pana *Rodzynek* i powiedzieć, co dom handlowy *Śr. Daktyler* pisał do pana *Marmoladker*, że pan *Malaga* potrzebuje od nich dostacz, zamiast prowizję — *figę*.

## Przed ożenkiem.

-- Coś pan taki zamyślony?
— Żenię się!
— Czy pańska narzeczona nie nazywa się przypadkiem Ameryka?

## Nie głupi Salomon.

— Panie Salomonie, zapisz się pan na członka Towarzystwa Wioślarskiego.
— Na co? ja mam moich własnych flisaków, co mi zboże do Gdańska wiosłują.

## W KARCZMIE.

— Dawaj, Mośku, butelkę piwa!
— Ja wom co powiem, Bartłomieju, weźcie se cały *bartołek*...
— Jok ty godas bestjo?....
— Ny, antołek to jo chowam la Antka, a wom Bartłomieju, to bandzie akuratnie pasowacz cały *bartołek*, na moje sumienie sy git.

## W szkółce.

— Powiedz mi, kochaneczku, czem Dawid zabił Goliata?
— Ja myślę, co kredytem.

## NIE WOLNO.

— Czy mama nie wie, jak się pisze „*wieprz*?“ Przez „*rz*“ czy „*sz*“ na końcu...

— Nie, Salcze, nie wiem, mnie nawet tego wiedzieć nie wolno, bo my tego nie jadamy.



— Moja narzeczona to ona mówi czterema językami...
— Nie może być. No i jakiemi?
— Jeden to z żydowska po polsku, drugi to z polska po żydowsku, trzeci przez nos, a czwarty to ona umie mówić przez sen...

## Zagadka.

Kim jest człowiek, który posiada spryt handlowy anglika, skąpstwo włocha, chciwość niemca, rzutność amerykanina, chełpliwość francuza, pychę hiszpana, zamiłowanie do roli polaka, namiętność turka i pieniądze wszystkich narodów? *(odpowiedź niżej)*.



## *Przypadkowanie rzeczownika „Żyd".*

Kto ma pieniądze — Żyd.
Kogo potrzebujesz — Żyda.
Komu winieneś — Żydowi.
Kogo kochasz (jak psy dziada) — Żyda.
Kto da pieniędzy — Ty, oh! Żydzie.
Kim się posługujesz — Żydem.
W kim pokładasz nadzieję— w Żydzie.

---

## Repertuar postępowy.

Wobec dzisiejszego ustroju naszego społeczeństwa, w teatrze, tak jak we wszystkich kierunkach powinien być przeprowadzony *postęp*, wymagany przez większą część warszawskiej publiczności. Jeżeli w programie to uwzględnionem zostanie, to niezawodnie będziemy mieli na każdy tydzień taki repertuar:

*Niedziela* Salomon.
*Poniedziałek* Żyd.
*Wtorek* Żydzi.
*Środa* Judyta.
*Czwartek* Tańce żydowskie.
*Piątek* Żydówka.
*Sobota* Icek zapieczętowany.
*Niedziela* Żyd wieczny tułacz.

---

## CZY TO WARSZAWA?

Chcesz mięsa — niema mięsa, bo święta żydowskie.

Chcesz świeżego chleba — niema świeżego chleba, bo święta żydowskie.

Chcesz pieniędzy—niema pieniędzy, bo święta żydowskie.

Chcesz załatwić interes — nie załatwisz interesu, bo swięta żydowskie.

Chcesz znaleść protekcję — nie znajdziesz protekcji, bo święta żydowskie.

Chcesz się zabawić — nie zabawisz się, bo święta żydowskie.

Chcesz przeczytać coś ciekawego — nie przeczytasz nic ciekawego, bo święta żydowskie.

Chcesz umrzeć — a i owszem umieraj sobie, — to ci wolno nawet i w święta żydowskie.

## W SĄDZIE GMINNYM.

*Sędzia.* —Moszku Zwiebelsaft! Wojciech Ćwikła zeznaje, że pożyczywszy mu 25 rubli na trzy miesiące, wziąłeś rewers na 50 rs. Cóż ty na to?

*Moszek.* — Nu, kiedy jemu krzywde, to po co brał? Ja jego nie prosił.

*Sędzia.* — Więc przyznajesz, żeś wziął z góry 25 rs. procentu?

*Moszek.* — Nu, co wielkiego?

*Sędzia.* (*ironicznie*). — Rzeczywiście, tylko sto od sta za trzy miesiące, to bajecznie mało!...

*Moszek* (*do Wojciecha*). — Widzisz ty, głupi Wojtek, ty mnie skarżył, a sam pan sędzia mówi, że ja zamało wziąłem.

## Okaz psychologiczny.

— Wiesz pan co—rzekł pan Feinbube do doktora Y.— ten mój syn, to ciekawy okaz psychologiczny.

— Pod jakim względem?

— Pan potrzebujesz wiedzieć, że jak on zbankrutował, to on ze wszystkiemi wierzycielami ułożył się na dwanaście procent, a mnie za moją należność to on sam z dobrej chęci dał dwanaście i pół.

## MĄDRY ICEK.

— Widzisz pana Aron, co tam idzie ze swoje dwie córek, jedna taka nizka, a druga o dwie głowy wyższa od taty.

— Nu, widzę,

— Pan Aron powiedział mi, co ty jesteś mądry Geszeftman i co un bi tobi dał jedne córkę. Mówże, które sze tobie lepi podoba: te wiższe, czy te niższe?..

— Tate, mnie sze podoba więcej ta wiższa, nu ale ja się wole ożenić z te niższe, bo te niższe mniejsze, to mniej będzie potrzebowacz „sztofu“ na sukni.

— Oste recht; Iceklejben, oste recht!..

---

**Pijawki.**



---

## Na Pradze w piątek.

— Ależ ten koń cokolwiek kuleje.

— Ny, co to komu szkodzi, ja sam trochę kuleję, a co ja już interesów zrobiłem.

# WZOROWY PAPA.

Nie dalej temu, jak ze dwa tygodnie, zrobił się rwetes na całym Grzybowie, jak gdyby straszną kto popełnił zbrodnię, a to był tylko szwindel, co się zowie! Pan Szpitzbub bowiem — porządna osoba, co miał dwa sklepy z żelazem i drutem, najniespodzianiej zamknął sklepy oba i sam się raczył ogłosić bankrutem.

Na tę wiadomość żyrantów bez liku zbiegło się zaraz do pana Szpitzbuba i w cichym dotąd jego sałoniku, wnet się zrobiła awantura gruba.

— Gwałtu! — co to jest! — co za głupie żarty! My się nie damy wziąć na taki kawał, wrzeszczał okrutnie pan Ejzyk uparty, co już pięć razy bankruta udawał.

— Dus is a podłoszcz! — ty sobie z Berlinem rób taką plajtę — to nam nic nie szkodzi — krzyczał pan Jonasz, co był Icka synem, i miał interes bawełniany w Łodzi.

— Słuchaj, ty Spitzbub — mówił Szmul Łagodny — ja ciebie wcale tak brzydko nie sądzę — my przecie wiemy, żeś ty kupiec godny; więc ty się przyznaj: gdzieś podział pieniądze?

Pan Szpitzbut, słysząc ten harkot nie miły, milczał jak milczy darnina grobowa, aż wreszcie gdy się kupcy już zmęczyły, zimny jak anglik, wycedził te słowa:

— Nu! — kiedy z takiej zaczynacie beczki i gdzie pieniądze gwałtem wiedzieć chcecie? to ja wam powiem: że mam trzy córeczki, które musiałem wyposażyć przecie.

## Przyszła potęga finansowa.

*Felka.* — Pocałuj mnie dwa razy, to ci dam jedno jabłko.

*Dawidek.* — Jaka ty mądra! — daj dwa jabłka, to ja cię raz pocałuję.

## Delikatna osoba.

— Proszę jaśnie pana! stangret się pyta, czy jaśnie pan dziś wyjedzie na miasto?

— Mój Janie, jużem ci tyle razy mówił, cobyś ty się do mnie nie odzywał tak głośno, bo mi cug szkodzi.

## Ten siebie zna.

— Dla czego ty się nie ubezpieczysz na życie?

— Nie mogę!

— Z powodu?

— Jabym nie witrzymał, jabym musiał umrzeć wcześniej, niż trzeba, żeby nie wzbogacać towarzystwa.

## W sądzie:

— Panie Szmul Pipermant oskarżony jesteś o potwarz .. co masz na swoją obronę?

— Po pierwsze to nie jest potwarz, bo ja jego biłem po plecach, po drugie, że skarżący nie ma świadków, bo w tę porę nikogo na podwórku nie było — a po trzecie, że ja jego nigdy w życiu nie widziałem, na co gotów jestem wykonać przysięgę.

## W KANTORZE.

— Panie Klepfisz, zawołaj no mi pan tu zaraz „stoika“.

— Jakiego stoika? panie pryncypale?

— No, jakto jakiego, tego w czerwonej czapce, co sobie ciągle stoi na ulicy.

# TRZY LISTY

czyli

historja miłości ubogiego młodzieńca.

1) *Mikusz do Reginki.*
Najdroższa panno Reginke
Kochaj ty mnie odrobinke.

2) *Reginka do Tate.*
Czy pozwolisz, drogi tate,
Proszyć Mikusz na herbatę?

3) *Tate do Mikusza.*
Ja tobie co powiem Mikusz:
Ty raz sobie od nas wikurz.

## Nowa choroba.

— Pani Fejnkopf! proszę mi powiedzieć, gdzie jest pani mąż pan Fejnkopf?

— Pan Fejnkopf, mój mąż, jest teraz w Meranie.

— To chory jest pan Fejnkopf?

— Nie, pan Fejnkopf jest zdrów, tylko że trochę cierpiał na niewypłacalność, więc pojechał sobie do cieplejszego kraju.

## Niewymagający.

— Wiesz pan, ten nędznik, mój buchalter, on potrzebował mi powiedzieć „osioł“.

— I pan to przyjąłeś?

— Ha, cóż robić, darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda.

## Droga do majątku

*czyli dziewięcioro momentów z życia Icyka.*



Kto chce życie przepędzić
Spokojnie, jak turek,
Musi zacząć handelek
Od zajęczych skórek.



Jak człek w tej spekulacji
Trochę grosza zbierze
Musi gęsi skupować
Na smalec i pierze.



Następnie w pomyślniejszej
Dla kieszeni porze,
Wziąć sad za psie pieniądze
U pana we dworze.



Potem trzymać w tym dworze
Wszystkie krowy w pachcie,
I splądrować kieszenie
Włościanom i szlachcie.



Potem wziąć propinację,
Szacherstw nie żałować,
Kwaterek nie dolewać,
Szwarcówkę szynkować.



Do zysków propinacji
Wiele to pomoże,
Jeśli się na pniu kupi
U dziedzica zboże.



Drzeć chłopa do koszuli,
Dobrze się obliczać,
Brać lichwę, a jedynie
Na fanty pożyczać.



Potem wystawić wielką
Kamienicę w mieście,
Szykując pomieszkanie
Sobie i niewieście.



Wreszcie gdy już gotową
Będzie kamienica,
Proszącego o kredyt,
Przyjmować dziedzica.

## W pracowni malarza.

*Malarz.* — Więc, ileby baron dał za ten obraz?
*Baron.* — Dałbym ze sto rubli.
*Malarz.* — Pan żartuje chyba. Jeszcze z głodu nie umieram.
*Baron.* — Nic pilnego. Ja potrafię zaczekać.

## PRAKTYCZNIE.

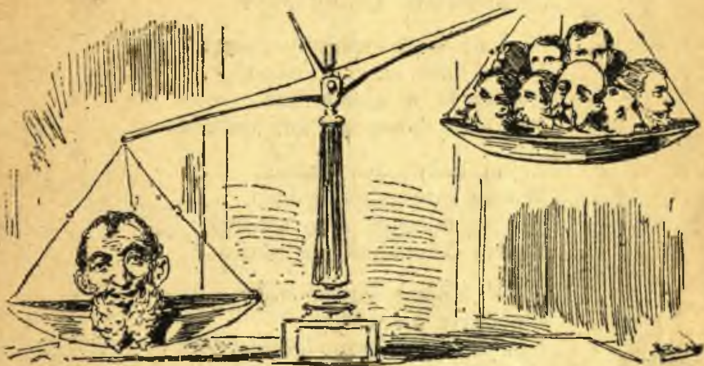
*Gospodarz.* — Co za nieznośna woń cebuli i czosnku. Panie Szmul, proszę się natychmiast wydalić z mojego lokalu.
*Szmul.* — Nu, kiedy mi się nie chce...
*Gospodarz.* — Będę zmuszony posłać po stróża i kazać pana wyrzucić za drzwi.
*Szmul.* — Nu stróż tego za darmo nie zrobi.
*Gospodarz.* — Chętnie mu zapłacę.,
*Szmul.* — Wie pan co, panie gospodarzu, daj mi pan połowę tego, co bisz dał stróżowi, a ja sam szebie wirzucę.

## Na wsi.

— Dla czego Szmul nie chce iść dalej, przecież psy spokojne.

— Ny, ja przez to tylko nie pójdę, że kiedy te psy nie szczekają na żyda, to widać oswoiły się z chodzeniem żydów do dworu, to jaki można już zrobić geszeft we dworze?

**Osobliwsza, na pozór fałszywa, a jednak bardzo prawdziwa waga.**



## Zastosowane przysłowie.

Reginko, przyjmij me serce w dani,
Które uczuciem pała szalonem,
Bo ja cię kocham, o piękna pani,
Jak martwe cielę ogonem.

# MAZUR

Hej tam! tam! za szynkwasem
Siedzi Mordka z Jojną Basem,
A Mordkowa z młodą Łają,
Sznapsa wodą rozrabiają.

Abram Cwajnos w drugiej sali,
Na patelni łubin pali,
Więc w towarów nowych rzędzie,
Jutro świeża kawa będzie.

Po nad wodą wierzby rosną,
Liście duże mają z wiosną,
Ale za to w końcu lata,
Przyjdzie nowa z Chin herbata.

Lejba Imbir, bez hałasu,
Wiezie furę jagód z lasu,
Hej za miesiąc, albo za trzy,
Będzie Xeres jak się patrzy.

Kupił Mojsze surdut stary
I podarte szarawary,
I na swoją mierząc głowę,
Zrobi jutro czapki nowe!

Mordka krowę wieczór doi,
Będzie mleko echt dla goi,
Coby było więcej warte,
Lej do garnca wody kwartę!



# Autobjografja Mikusza.

1.

Życzliwa pani Muzo, bardzo proszę tobie, płomień natchnienia na mnie jak z wulkanu wykurz, abym mógł opowiadać o mojej osobie.—Muzo dowiedz się o tem, że się zowię Mikusz.

O ty przyjemna pani, w talentach skąpana, nie odmów mi swych względów, a dobrze zapłacę, lub też razem w handelku będziem pić szampana i więcej na cię, niż na szansonetkę stracę.

O Muzo, czemu kochasz tylko golce same, co na poddaszu z tobą piją wodę czystą?

Ty mnie naucz, jak zrobić o sobie reklamę, a nie będziesz żałować, jakem kantorzystą.

Powiedz zatem, że tata mój z owsem handlował i lubił czarną rzodkiew, która w zębach chrupi i nigdy ani jeden raz nie zbankrutował.

Muzo grubo się zaśmiej, mój tata był głupi!

Kiedy o tem pomyślę, zaraz mam wzrok łzawy i was wszystkich zapłakać razem ze mną proszę.....

Mama moja dawała znowu na zastawy, od złotówki na tydzień biorąc po trzy grosze. Wiedziała ona dobrze, że rubel to fetysz, któremu się kłaniają dziś wszyscy na świecie i swoje przekonania przelala we mnie też.

Mądrość moją winienem tej zacnej kobiecie i winienem jej jeszcze wykształcenie grube, chociaż bowiem poprostu *Steifesel* się wabię, mama chcąc, bym stanowił jej radość i chlubę, wychowała mnie pięknie jak młodego hrabię.

Więc na Gęsiej ulicy skończyłem klas cztery, a byłbym skończył jeszcze całe ośm może... *cósz*! kiedy mnie wciąż pchało coś w handlowe sfery.....

Zostałem więc chłopakiem w *Habgelda* kantorze.

O wierzcie mi, bo słowo daję wam honoru, klnę się na mą poczciwość, na kruczy blask brody, że Mikusz tak by nie mógł istnieć bez kantoru, jak człowiek bez powietrza, jak ryba bez wody. Oh tak, ja do kantoru mam afekt wieczysty!....

Lecz Muzo, że obawiam się nudzić cię długo, o tem jak to ubrałem skórę kantorzysty, jakem dostał *taschengeld*, powiem razą drugą.

## II.

Czy jest na świecie człowiek, który siebie ceniąc, nie wyskoczy ze skóry, gdy zobaczy pieniądz? czy znajdzie się kobieta rozsądna choć trocha, co za pieniądz samego djabła nie pokocha? nawet dziecko, co leży w malutką kołyskę rozśmieje się, miedzianą gdy mu dadzą dyskę — a i starzec, choć z jedną nogą stoi w grobie, gdy wygra na loterji, skakać będzie sobie.

Za pieniądz wszystko w świecie teraz dostać można:— Szacunku od ogółu i pieczeni z rożna, bogatą garderobę i prześliczną damę...

Pieniądz zaciera nawet na honorze plamę.

Co to pieniądz? to każdy wam zaraz odpowie. Pieniądz sprawia chorobę, pieniądz daje zdrowie, gdy go niema, uczony głupim się wydaje, a z nim gdy chcesz, to jedziesz w nadpowietrzne kraje.

Jam wiedział to, gdy pierwszy *taschengeld* dostałem, a jednak...

Coś nęciło mnie do pohulanki, by do bawarji zajrzeć wielki pociąg miałem, ja com dotąd nic nie pił prócz herbaty szklanki.

Młodość ma swoje prawa. Kiedy się odzywa, trudno postawić tamę na wrzące pragnienia, musisz jej nieraz kupić dwie kufelki piwa i befsztyk po angielsku dać jej do zjedzenia...

Poszedłem więc, gdzie piwa wypijają dużo, a przewodnikiem moim był przyjaciel Jużo.

Jużo był chłopiec gładki, jak się znaleźć, wiedział, więc panience od piwa odrazu powiedział:—*Moja złota Ludeczko, ty sze prędko ruchnij...* I uścisnął ją mocno, nim poszła do kuchni.

Zadziwiła mnie strasznie poufałość taka, rumieniec mi twarz okrył od tego buziaka...

Dziś kiedy już znam dobrze knajpowe rozkosze, gdy mnie kochała Wikcia, Julcia... nawet Zosze, kiedy pod ,,Kogutem" sama gospodyni z miłym bardzo ukłonem honory mi czyni, dziś kiedy się prowadzę tak jak każdy inny, dziwię się, żem był przedtem tak silnie dziecinny.

Ale wróćmy do rzeczy...

Z rozkoszą prawdziwą piłem wódkę, a potem parę kufli piwo, potem w głowie uczułem straszny jakiś zamęt, zdało mi się żem tańczył z wielkim animuszem i że mnie ktoś nazywał kochanym Mikuszem . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Nazajutrz łeb mnie bolał i czyniłem lament, którego zwykli czynić ludzie zrozpaczeni.

*Taschengeld* moja była wśród obcych kieszeni.

## III.

Dziesięć lat przeszło, bowiem czas szybko ucieka, jakem w knajpce otrzymał patent na człowieka, pan Habgeld mnie, (bo łaską jego wciąż się szczycę), wtajemniczył w wekslarskiej sztuki tajemnice, a równocześnie czary poznałem miłości i dziś smutno wspominam dni mej niewinności.

Nie dziwcie się, że zawsze chcąc się bawić z szykiem, za niewielki grosz z wielkim odzywam się krzykiem, ale nie chcę ubliżać kantorzystów sławie. Jeżeli mam się bawić to się głośno bawię.

Tym sposobem niejeden nie raz aż do rana, trąbiąc piwo udaje, że pije szampana i sprawia, co naprawdę jest bardzo nieładnie, że o takim z nas mówią: *pryncypała kradnie.*

Kradnie... kradnie!.. ja także kantorzystą jestem, więc przeciw temu muszę wystąpić z protestem.

Za co nas spotykają te nieprzyjemności?!!!

Że czasami który z nas robi... oszczędności, toć to powinno zginąć w zapomnienia kuble, bo cóż pryncypałowi znaczą skromne ruble?

Słusznie za to odzywa się krzyk wśród publiki, gdy kantorzysta zemknie aż do Ameryki. — Ja wam zaręczam słowem honoru człowieka, głupi ten, który w obce kraje dziś ucieka, bo gdy już po kradzieży kieszeń jego pusta, to w nim widzą jedynie złodzieja, oszusta, a częstokroć frajerów takich z bródką capią sadzają wprost do kozy, jeżeli ich złapią

Mikusz chłopak nie głupi, zna dobrze te sprawy, nie pomyśli więc nigdy, by uciec z Warszawy i nie puści się nigdy na grubsze kawały, bo woli zysk pewniejszy, częsty, chociaż mały...

A teraz Muzo! dzięki ci składa poeta, żeś mu pomogła do tej o sobie reklamy.

Do widzenia, a jeśli się kiedy spotkamy, to może kupię tobie pół porcji kotleta.

---

## W ogrodzie Krasińskich.

— Pani Różo, co pani płaci metra od muzyki?

— Co ja jemu mam płacić — on uczy moją Reginkę w procencie od tego, co nam winien.

— No, a mojej Salusi metr, to nam jeszcze dopłaca pół rubla do każdej godziny.

---



— *Cemu ty papirusa nie kuzys?*
— *Bo ja sobie będe cygarów palił, jak zostanę waszym dziedzicem.*

---

## Wielkie zapotrzebowanie.

— Powiedz mi pan, jakiej pan żony potrzebujesz?
— Pan potrzebujesz wiedzieć, co ja potrzebuję żony młodej, bogatej i głupiej.
— A na co panu takiej żony potrzeba?
— Potrzebuję młodej, dla tego, żeby mi się podobała, bogatej, bo potrzebuję pieniędzy do interesu, a głupiej dla tego, że gdyby ona była mądra, to by mnie nie potrzebowała.

---

# KTO Z NAS SZACHRAJ?

## Żarcik.

*Tłomaczony z żydowskiego rękopismu Szmula i Srula!*

---

Każdy krzyczy, każdy łaje,
Że tylko żydy szachraje.
*Ładnowski.*

Za co, czemu, zawsze żyda
Każdy klnie i ofukuje?
Jak na niego padnie bieda,
Wszyscy wrzeszczą, że szachruje,
A jak biedzie się nie daje —
Jeszcze bardziej każdy łaje.

Tym, co noszą modne suknie,
Zawsze wszystko jest do twarzy:
Nikt ich nigdy nie ofuknie,
Choć się często pora zdarzy —
Tylko żydów każdy łaje,
Każdy krzyczy, że szachraje.

Gdy żyd skrzętnie zysku szuka
Gdy chce dosyć profitować,
To go zaraz goim sfuka,
Że chce broić i szachrować.
Każdy krzyczy ze zwyczaju:
A ty żydzie!! ty szachraju!

A ci właśnie nie szachraje
Umią żyda okpić ładnie;
Duży procent każdy daje,
Lecz kapitał gdzieś przepadnie.
Jeszcze dłużnik krzyczy łaje:
Huzia żydy! wy szachraje!

*

I któż nie wie, że bogaci
Codzień mają swe zachcenia?
*Zaraz* wielu z nich nie płaci,
*Potem* — kwit na kwit przemienia,
A w ostatku krzyczy, łaje:
Huzia żydy wy szachraje!

I niektórzy też doktorzy
Z biednym chorym się targują;
Gdy już im się w łapę włoży,
Złe recepty zapisują.
Chcą zapłaty, choć źle leczą,
A na żydów zawsze krzyczą.

Albo na te rzemieślniki,
Moje państwo co powiecie!
Których całe są trzewiki,
Póki leżą na kopycie?
Czy to żydy oszukują,
Że trzewiki złe kupują?

Są uczeni kronikarze,
To z nich żaden nie szachruje —
A kto drogo płacić każe
Jak bajeczkę wydrukuje,
Kto pod prawdę fałsz podszywa,
To jak taki się nazywa?

Damy mają dość oświaty:
Owa lubi mieć kredyta,
A jak przyjdzie czas wypłaty —
Kto zapłaci? — ona pyta.
Wtedy mąż lub ojciec łaje:
Huzia żydy! wy szachraje!

## Tren pachciarza.

O już nasze słońce zgasło:
Sam pan hrabia robi masło!
Hrabia masło... aj waj mir!
A hrabianka warzy ser...
On, co pierwej jeździł z cugiem,
Zbiera mleko z centryfugiem,
A z serwatkiem... z psieproszenie
Karmi paskudne stworzenie.
Kiepskie czasy jest dla żydka
Rozeschła się jego bidka

Niema co robić we dworze,
Bo sam szlachcic spsieda zborże,
Zkąd nam dostać teraz broid?
Trzeba „machen acyd tojt...."
Zginął pachciarz i misiures,
Cały geszeft jest „kapures".
Ale na co płakać mam,
Mój syn będzie hrabiem sam,
No! a wtenczas górą nasza!
Tych „pachciarzów" powystrasza.

## W pewnej szkółce.

— Powiedz mi, Szmulku, kiedy zgorzała świątynia Dyanny w Efezie?...

— Ja nie wiem, bo una nie była asekurowane u mojego tate.

## W SALONIE.

— Panie doktorze, poradź pan co mojej żonie, bakalje jej spuchły w gardło...

— Chyba pan chciałeś powiedzieć migdały?

— To wszystko jedno, to z jeden handel delikatesów.

## DZIECKO CZASU.

— Czego się tak cieszysz, Benjaminku?

— Ja się cieszę z tego, że mnie mama dała jabłuszko.

— Smakowało ci?

— Co miało smakować!? Ja jego zaraz w szkole sprzedałem i dla tego tak się cieszę...

## Zawzięty myśliwy.

— Na co pan najlepiej lubi polować panie X.

— Ja panu co powiem, w ogóle to na dzikie zwierzyne, a szczególniej to na... jelenia.

## *Do panienki w zielonym kapturku.*

Serce me jest w żałobie,
Nie mogę przyjść do tobie,
Rwę sobie wszystkie włosy z głowie,
Bo mi wypadło akuratnie jedne kiepskie licytacje na Grzybowie.

## Z EROTYKÓW

Handlowała Ruchla
Za Żelazną Bramą,
A Szmul na Nalewkach
Handlował tak samo.
Poetycznej Ruchli
Szmul zawrócił w główce
I dzisiaj handlują
Razem na Wołówce.

## Przyzwyczajenie.

— Panie Szpilman! wielkie nieszczęście, pański szwagier zbankrutował.

— Niech się pan o niego nie lęka — on jest do takiego interesu przyzwyczajony.

## Odważny Jankiel.

— Cóż, Janklu, puściłbyś się balonem?
— Owa, dlaczego nie, tylko, coby balon buł wypchany nie gazem, tylko rublami.

## Delikatny liścik Dawida Magenfisza.

Oj waj! gwałtu co się u nas dzieje!
To nawet mówić o tem wielgi wstyd,
Bo za lat dziesięć (niech się pan nie śmieje)
Żony w Warszawie nie dostanie żyd.

Powiesz pan pewnie:—co to za gadanie?
Ten pan Magenfisz chce żartować z nas?
Co on powiada? żony nie dostanie
Na Franciszkańskie lub na Gęsze gass?

Jest Bogu dźęki w Grzybów i Nalewków
Do licha Bajli i Ruchli i Sur,
Tyle bogatych i rarytnych dziewków,
Żeby nie zabrał na tysiące fur.

Oj waj! co z tego? — i gwiazdów na niebie
Jest, co niezliczy nikt rozumem swym,
Ale mój panie — co ja powiem ciebie,
Skocz ty do nieba, sprobuj, gwiazdę zdejm.

Fajn żydóweczek pełno na Grzybowie,
Adukowane i posag ganc git,
Ależ cóż? — kiedy (żebym tak miał zdrowie)
Takiej panienki nie dostanie żyd.

Pan Szmul Koperwas, co handłuje z papierzem,
Miał córkę Rojzę, śliczności jak kwiat,
Z grubem gotówkiem, z adukacjem lepszem,
Take dżewczynke, co poszukać w świat.

Nie jeden piękny Salomon w zapale
Byłby galopem swata do niej pchnął,
Tymczasem psiszedł lalusz, nie nasz wcale
I śliczne Rojze — z przed nosa nam wziął.

Pan Szulim Bursztyn, miał aż dwie córeczki,
Fajn dwie dżewczynki piękniejsze od róż,
Kto tylko spojrzał na te żydóweczki,
To mu przy sercu robiło sze cósz.

Kręcili sobie przy tych pannach żydki,
Ale pan Bursztyn, kazał im pójść precz,
Bo tera nastał taki zwyczaj brzydki,
Że brać żydówkę, to nie żyda rzecz.

Więc umizgnęli się dwa eleganty,
Cały interes nie trwał parę słów,
Wzięli panienki te, nie nasze franty,
No! a ty żydku, ruszaj sobie zdrów.

I co z tych golców? jaki będzie skutek?
To bardzo łatwo obrachować wprzód,
Niedługo będzie żałoba i smutek,
Bo musi zginąć nasz żydowski ród.

Dziś żydóweczki tak za frantów lecą,
Co nawet mówić o tem wielgi wstyd,
I za lat dziesięć, to nawet ze świecą,
Żony w Warszawie nie dostanie żyd.

Za nienaszego każdy żyd jak Jefte,
Gotów poświęcić najpiękniejszą z Siór,
*Ich sog baemes az zołche geszefte,*
*S'ys ganc paskidne, cy ałde szwarc johr*!!

# Odpowiedź panny Malwiny Feinsilber.

Dawidzie! Dawidzie! dostrzegłam z twych słówek,
Że wielką złość żywisz do ładnych żydówek,
Iż nie są im w głowie
Poważni Mośkowie
W chałatach, w jarmułkach, z pejsami.
I oto jest źródło twej wielkiej goryczy,
Że żadna z żydówek wziąść sobie nie życzy
Za pana małżonka
Brudnego Aronka,
Co wszelkiem niechlujstwem się plami.
Lecz czyliś pomyślał, zawzięty Zoilu,
Nie tęgi w konceptach, a jeszcze mniej w stylu,
W czem leży przyczyna,
Że żadna dziewczyna
Być żoną Mośkową nie pragnie?
Zastanów się tylko, zastanów poważnie,
A rzecz ci się wówczas przedstawi wyraźnie,
Że Rachel i Sara
O światło się stara
I nie chce pogrążać się w bagnie.
A którejże miło, by zaraz po ślubie,
Szkaradny ów „harband“ osadzić na czubie,
I w pięknym salonie
Szwargotać w żargonie,
Jak to jeszcze czynią dziś żydzi?
A któraż z nas zechce żyć z takim mężczyzną,
Co cały owiany przesądów stęchlizną,
Z po za swych „tałesów“
I śmiesznych „cycesów“
Prócz rubla, nic w świecie nie widzi?

Dawidku! Dawidku! niech lepiej śpi licho.
Nie rośnie przy czosnku różyczka z Jerycho,
I żadnym podstępem
Zabobon z postępem,
Wdzięk z brudem pogodzić się nie da.
I choćbyś wyrzucił pocisków tysiące,
I listy co tydzień drukował gorące,
Nie będą nam w głowie
W chałatach Mośkowie
I cała ta wasza czereda.
Zapewne, zapewne, że nie jest to chluba,
Iż „gojów" przenosim nad synów Jakuba,
Lecz cóżeśmy winne,
Że czasy są inne,
Że chcemy postępu, oświaty.
Więc póki nas od was ta przepaść rozdziela,
Nie będzie miał Dawid z Malwinką wesela,
A ma-li ród nie paść,
Przeskoczcie tę przepaść,
A wtenczas czekamy na swaty.

## Rozmyślania pana Arona.

— Ja sobie myślę, co litera B to bardzo ładna litera jest. Bez niej to ja jestem Aron. Dodam tę literę i już jestem Baron... To jest najładniejsza litera w alfabecie.

## PRZEZORNY TATA.

*Mały Icele.* — Tate, bajty! hajty!

*Tate.* — Hajty? Panie buchalter, zrewiduj go pan, czy on co nie wziął z kase.

## *PAN KOLEKTOR FITZLAUS.*

Komedja w 5-ciu klasach.

**Klasa I.**

— Czy dostanę los do 1-ej klasy?
— Nie zawróczycz głowy, — po co to takie gadanie!

**Klasa II.**

— Czy mogę kupić los do 2-ej klasy?
— Co mają bycz! — zkąd mają bycz!

**Klasa III.**

— Chciałbym kupić los do 3-ej klasy?
— Przepraszam pana dobrodzieja, ale niema wcale losów.

**Klasa IV.**

— Może pan ma los do 4-ej klasy?
— Ja szanownemu panu co powiem, losów niema, ale szanowny pan tak się spodobał mojej żonie, co ona szanownemu panu swój los odstąpi.

**Klasa V.**

— Czy są losy do kupienia?
— Dla czego nie mają bycz, — dla wielmożnego pana to się w dżeń i w nocy losy znajdą.

## POJEDYNEK.

— Czy to prawda Róziu, że Izakson z Mojsiesonem pojedynkują się o ciebie po amerykańsku?
— Prawda, proszę mamy; pojedynek jest taki, że który z nich z końcem roku, na większą zbankrutuje sumę, tego żoną ja zostanę.

## DARY ŚLUBNE.

*Abram.* — Co dałeś Salci na prezent ślubny?

*Izaak.* — Dałem jej srebrny serwis do herbaty na 36 osób. A ty co dałeś?

*Abram.* — Ja jej dałem porcelanę stołową na 36 osób. A ty Jakób co dałeś?

*Jakób.* — Ja jej dałem srebrne sitko do herbaty na więcej, niż 36 osób.

---

## KALENDARZ DOMOWY.

Mosiek Tulpenthal z Tarnopola, dobywając z szafy kawałek mydła do mycia.

— Aj! znowu rok upłynął.

---

## W szkole.

*Nauczyciel.* — Powiedz mi Izydorku, jak się nazywa taki człowiek, który wydaje więcej, niż zarabia.

*Izydorek.* — To się nazywa bardzo porządny człowiek.

---

## Przy oświadczynach.

*Bardzo bogaty młody Salomon* (oświadczając się) — Więc pani mi sprzyja panno Klaro?

*Klara.* — Wszak pan widzi, że tak.

*Bardzo bogaty i t. d.* — To dobrze. To bardzo dobrze. Ja tak chciałem, żeby dzień dzisiejszy był najpiękniejszym dniem w pani życiu.

---

## Pożegnanie.

Kończę już gadanie swoje,
Więcej teraz nic nie piszę;
W przyszłym roku państwo moje:
Do miłego wydżymy sze!



Typ.

# KALENDARZ na ROK 1897.

| ЯНВАРЬ. | | STYCZEŃ. | | | ФЕВРАЛЬ. | | LUTY. | | | МАРТЪ. | | MARZEC. | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 20 | Дек.1896Игнатія | 1 | P | Nowy Rok | 20 | Янв.Прп Евѳимія | 1 | P | †Ignacego. | 17 | Вмч. Ѳеодора. | 1 | P | Albina B. |
| 21 | Муч. Іуліанія | 2 | S | Makarego O. | 21 | Прп.МаксимаИс. | 2 | W | Oczys.NMP. | 18 | Св. Льва папы. | 2 | W | Heleny Ces. |
| 22 | В. М. Анастасія | 3 | N | Daniela M. | 22 | Ап. Тимоѳея | 3 | Ś | Błażeja B. | 19 | Ап. Архиппа | 3 | Ś | † *Popielec.* |
| 23 | П. Павла | 4 | P | Tytusa. | 23 | Св. М.Климента | 4 | C | Ansgarego | 20 | Прп ЛьваКатан | 4 | C | †Kazimierza |
| 24 | Прп Мч. Евгенія | 5 | W | Telesfora P | 24 | Прп. Ксенія | 5 | P | Agaty P. M. | 21 | Прп. Тимоѳея | 5 | P | † Teofila B |
| 25 | (✠)Рожд.Христ | 6 | Ś | TrzechKról | 25 | Св.Григорія Бог. | 6 | S | Doroty P. M. | 22 | Прп. Аѳанасія | 6 | S | †Wiktora. |
| 26 | (✠)Соб.Пр.Бог. | 7 | C | Lucjana | 26 | Прп.Ксенофонта | 7 | N | Romualda | 23 | Св.Мч.Поликар. | 7 | N | †Tomasza |
| 27 | (✠)Перв.мч.Стеф | 8 | P | Seweryna O. | 27 | Св. Іоанна Злат. | 8 | P | Jana z Mat. | 24 | Обрѣз. ч. гл.Іоан. | 8 | P | †Jana Boż. |
| 28 | Ап. Никанора | 9 | S | Marcjanny. | 28 | Прп. Ефрема | 9 | W | Apolonji P. | 25 | Св. Тарасія. | 9 | W | †Francisz. |
| 29 | Св. 14,000 млад. | 10 | N | Agatona P. | 29 | С.Игнатія Богон. | 10 | Ś | Scholastyki | 26 | Пр.Порфирія | 10 | Ś | †40 męcz. |
| 30 | Мч.Анисіи. | 11 | P | Hygina P. | 30 | (✠)Соб.ТрехъСв. | 11 | C | Lucjusza B. | 27 | Прп. Прокопія | 11 | C | †Konstant. |
| 31 | Прп. Меланіи. | 12 | W | Arkadjusza | 31 | Мч. Никиты | 12 | P | Gaudentego | 28 | С. Василія. | 12 | P | †Grzegorza |
| 1 | (✠) Янв.1897Н.Г. | 13 | Ś | Weroniki | 1 | Фев.Мч.Трифона. | 13 | S | Juljana M. | 1 | Мар. М. Евдокіи. | 13 | S | †Nicefora. B |
| 2 | Св. Сильвестра | 14 | C | Hilarego B. | 2 | (✠)Срѣт. Госп. | 14 | N | Walentego | 2 | Св.М.Ѳеодота. | 14 | N | †MatyldyKr |
| 3 | Пр. Малахія | 15 | P | Pawła I p. | 3 | Св. Симеона Бог. | 15 | P | Faustyna | 3 | Св. Евтропія | 15 | P | †Longina M |
| 4 | Соб. 70 Апостол. | 16 | S | Marcela Pap | 4 | Прп. Исидора | 16 | W | Juljanny P. | 4 | Прп Герасима | 16 | W | †Cyrjaka D. |
| 5 | Мч. Ѳеопемпта | 17 | N | Antoniego O | 5 | Мч. Агапія Ѳеод. | 17 | Ś | Sylwina B. | 5 | Св Конона | 17 | Ś | †Gertrudy. |
| 6 | (✠)Богоявл. Г. | 18 | P | Kat. ś.Piotra | 6 | Св. Вукола Мар. | 18 | C | SymeonaB. | 6 | Мч. Аркадія. | 18 | C | †Gabryel Ar |
| 7 | Соб. Св. Іоанна | 19 | W | Henryka B. | 7 | ПрПарѳеніяЛук | 19 | P | Konrada W. | 7 | Св. Мч. Василія | 19 | P | †Józefa Obl. |
| 8 | Прп. Георгія | 20 | Ś | Fab. i Seb. | 8 | Вел. Ѳеодора Ст. | 20 | S | Eucharjusz. | 8 | Прп. Ѳеофилакта | 20 | S | †Wolframa |
| 9 | Мч. Поліевкта | 21 | C | Agnieszki P. | 9 | Мч. Никифора | 21 | N | Maksymjan. | 9 | 40 мчн. Севаст. | 21 | N | †Benedykta. |
| 10 | Св. Григорія | 22 | P | Wincentego | 10 | Мч. Харлампія | 22 | P | Kat. ś. Piot. | 10 | Мч. Кондрата | 22 | P | †Boguchw. |
| 11 | Прп. Ѳеодосія В. | 23 | S | Zaśl. NMP. | 11 | Св. М. Власія | 23 | W | Piotra Dam. | 11 | Св. Софронія пат. | 23 | W | †Katarzyny |
| 12 | Мч. Татіаны | 24 | N | Tymoteusza | 12 | Св. Мелетія | 24 | Ś | Macieja Ap. | 12 | Прп. Ѳеофана | 24 | Ś | †Marka. |
| 13 | Мч. Ермила | 25 | P | Naw. ś. Pawł. | 13 | Прп. Мартиніан. | 25 | C | Zygfryda B. | 13 | Прп.Никифора | 25 | C | †Zwia.NMP. |
| 14 | ПрпОтецъвъСин. | 26 | W | Polikarpa B. | 14 | Прп. Кирилла | 26 | P | Aleksandra | 14 | Св. Ѳеогноста | 26 | P | †Ludgera B. |
| 15 | Пр.Павла Ѳивей. | 27 | Ś | Jana Chryz. | 15 | Апост. Онисима. | 27 | S | Aleksandra | 15 | Мч.Агап. и Алек. | 27 | S | †Jana Dama. |
| 16 | Ап. Петра. | 28 | C | Flawjana. | 16 | Мч. Памфила | 28 | N | Romana Op. | 16 | Мч. Савина | 28 | N | †Syksta Pap. |
| 17 | Прп. Антонія В. | 29 | P | Franc.Salez. | | | | | | 17 | Прп.Алексія. | 29 | P | †Cyrylla D. |
| 18 | Прп. Аѳанасія | 30 | S | Martyny P. | | | | | | 18 | Св. Кирилла | 30 | W | †KwirynaM. |
| 19 | Прп. Макарія | 31 | N | Piotra Nol. | | | | | | 19 | Мч. Хрисанѳа | 31 | Ś | †Balbiny P |

*†Ozn. wig. i posty*
*♔Ozn. dnie galowe.*

**Styczeń.** Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) rocznica oswobodzenia Kościoła i państwa Ruskiego od najścia Francuzów z nimi 20 narodowości.—Dnia 1 (13) Nowy Rok.

| АПРѢЛЬ. | | KWIECIEŃ. | | |
|---|---|---|---|---|
| 20 | Мар. Муч. Іоанна | 1 | C | †Teodoryka. |
| 21 | Муч. Іакова | 2 | P | †Francisz. a |
| 22 | Мч. Василія | 3 | S | †RyszardaB. |
| 23 | Прп. Никона | 4 | N | †Izydora B. |
| 24 | Прп. Аргем. | 5 | P | †Wincentego |
| 25 | Благов. Пр. | 6 | W | †WilhelmaO. |
| 26 | Соб. Арх. Гавр. | 7 | Ś | †Epifanjusza |
| 27 | Мч. Матроны | 8 | C | †Dyonizego. |
| 28 | Прп. Иларіона | 9 | P | †*Siedm.bol.* |
| 29 | Св. Марка | 10 | S | †Ezechiela |
| 30 | Прп. Іоанна лѣс. | 11 | N | †Leona Pap. |
| 31 | Св. Игнатія. | 12 | P | †Juljusza. |
| 1 | Апр. П. Маріи | 13 | W | †Hermeneg |
| 2 | Пр. Тита. | 14 | Ś | †Tyburcyu. |
| 3 | Пр. Никиты. | 15 | C | †Wiel.Anast. |
| 4 | Св. Георгія мч. | 16 | P | †Wiel.Lamb. |
| 5 | Мч. Өеодула | 17 | S | †Wiel.Anic. |
| 6 | Св. Евтихія р. | 18 | N | **Wielkanoc** |
| 7 | Св. Георгія. | 19 | P | **Wielkanoc** |
| 8 | Ап. Иродіона. | 20 | W | Sulpicjusza |
| 9 | Мч. Вадима. | 21 | Ś | Anzelma B. |
| 10 | Вел. Максима. | 22 | C | Sotera i Kaja |
| 11 | Вел. Св. Антип. | 23 | P | Wojciecha. |
| 12 | Вел. Пр. Василія. | 24 | S | Fidelisa M. |
| 13 | **Св. Христ. В.** | 25 | N | Marka Ew. |
| 14 | Св. Мартина | 26 | P | Marcelina |
| 15 | Ап. Аристар. | 27 | W | Teofila. |
| 16 | Мч. Агапія | 28 | Ś. | Witalisa M |
| 17 | Св. мч. Симеона | 29 | C. | Piotra M. |
| 18 | П. Іоанна, Космы | 30 | P | Katarzyny. |

| МАЙ. | | MAJ. | | |
|---|---|---|---|---|
| 19 | Апр. Св. Іоанна | 1 | S | Fil Jakóba A. |
| 20 | Прп. Өеодора | 2 | N | *Grobu Chry.* |
| 21 | Мч. Өеодора. | 3 | P | Znal. S. Krz. |
| 22 | Мч. Климента | 4 | W | Florjana M |
| 23 | Мч. Георгія | 5 | Ś | Piusa V P. |
| 24 | Мч. Саввы | 6 | C | Jana Apost. |
| 25 | Ап. и Ев. Марка | 7 | P | Domiceli P |
| 26 | Св. Мч. Василія | 8 | S | **Stanisł. B.** |
| 27 | Св. М. Симеон. | 9 | N | *N M.P.Ł* |
| 28 | Св. Максима | 10 | P | Izydora Or |
| 29 | Св. 9 м. въ Кизикѣ | 11 | W | Mamerta |
| 30 | Ап. Якова | 12 | Ś | Pankracego |
| 1 | Май. Пр Іереміи | 13 | C | Serwacego |
| 2 | Св. Аөанасія Вел. | 14 | P | Bonifacego |
| 3 | Мч. Тимоөея. | 15 | S | Zofji Wd. |
| 4 | Мч. Пелагіи | 16 | N | Jana Nep. |
| 5 | Св. Мч. Ирины | 17 | P | Paschalisa |
| 6 | Св. Діонисія | 18 | W | Feliksa |
| 7 | Мч. Акакія. | 19 | Ś | Piotra Celes |
| 8 | Іоанна Богосл. | 20 | C | Bernar. Sen. |
| 9 | **Пер М. О. Н. Ч** | 21 | P | Donata |
| 10 | Ап. Симона Зилот. | 22 | S | Julji M. |
| 11 | Св Кирилла | 23 | N | Dezyderjusza |
| 12 | Св. Епифахія. | 24 | P | †Joanny |
| 13 | Мч. Александра. | 25 | W | †Grzegorza P. |
| 14 | Мч. Исидора | 26 | Ś | †Filipa |
| 15 | Прп. Пахомія | 27 | C | **Wnieb. Pańs** |
| 16 | Прп. Георгія | 28 | P | Germana |
| 17 | Св. Стефана | 29 | S | Teodozji M. |
| 18 | Мч. Өеодота | 30 | N | Feliksa P.M. |
| 19 | Св. мч. Патрикія. | 31 | P | Anieli, Petr. |

| ІЮНЬ. | | CZERWIEC. | | |
|---|---|---|---|---|
| 20 | Май П. мощ. Алек. | 1 | W | Fortunata M |
| 21 | Константина | 2 | Ś | Blandyny M. |
| 22 | **Возн. Госп.** | 3 | C | Klotyldy Kr. |
| 23 | Пр. Михаила | 4 | P | Saturniny P |
| 24 | Пр. Симеона. | 5 | S | †Bonifacego |
| 25 | Зоб. гл. Іоан. П. | 6 | N | **Zes. D. S** |
| 26 | Ап. Карпа и Ал. | 7 | P | **Świąteczny** |
| 27 | Св. Мч. Өерапонта | 8 | W | Maksyma |
| 28 | Св. Никиты, | 9 | Ś | †Felicyana. |
| 29 | Мч. Өеодосіи | 10 | C | Małgorzaty |
| 30 | Пр. Исаакія | 11 | P | †Barnaby |
| 31 | Мч. Ерма. | 12 | S | †Onufrego P |
| 1 | **Д. Св. Трой.** | 13 | N | **Trójcy Św.** |
| 2 | **День С. Духа** | 14 | P | Bazylego |
| 3 | Мч Клавдія | 15 | W | Wita i Mod. |
| 4 | Св. Митрофана | 16 | Ś | Benona B. |
| 5 | Св. Дороөея | 17 | C | **Boże Ciało** |
| 6 | Пр. Иларіона | 18 | P | Marka M. |
| 7 | Мч. Өеодота | 19 | S | Gerwazego |
| 8 | В. мч. Өеодора | 20 | N | Sylwerjusza |
| 9 | Св. Кирилла | 21 | P | Alojzego |
| 10 | Мч. Тимоөея. | 22 | W | Paulina B. |
| 11 | Ап. Варөоломея | 23 | Ś | Agrypiny |
| 12 | Онуфрія В. | 24 | C | Nar. ś. Jana |
| 13 | Іоанна и Анны. | 25 | P | *Serca Jezus.* |
| 14 | Пр. Елисея. | 26 | S | Jana i Pawła |
| 15 | Пр. Амоса. | 27 | N | Władysława |
| 16 | Св. Тихона | 28 | P | †Ireneusza |
| 17 | Мч. Мануила | 29 | W | **Piotr. i Paw.** |
| 18 | Мч. Леонтія | 30 | Ś | Emilji i Luc. |

**Maj.** 23 Kwietnia (5 maja) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY. Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia JERZEGO ALEKSANDROWICZA. — Dnia 6 (18) rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA. — Dnia 14 (26) rocznica Św. Koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA i Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY. — **Czerwiec.** 25 Maja (6 Czerwca) urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY.

| IЮЛЬ. | | LIPIEC. | | | АВГУСТЪ. | | SIERPIEŃ. | | | СЕНТЯБРЬ. | | WRZESIEŃ. | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19 | Іюнь. Ап. Іуды | 1 | C | Teodoryka. | 20 | Іюль С.пр. Иліи | 1 | N | Piotra wOk. | 20 | Авъ. Пр. Самуил. | 1 | S | Idziego Op. |
| 20 | М.Аѳанасія. | 2 | P | Naw. N MP. | 21 | Прп. Симеона. | 2 | P | NMP. Aniel. | 21 | Ап. Ѳаддея | 2 | C | Stefana Kr. |
| 21 | Св. Терентія | 3 | S | Heliodora. | 22 | ♕Св. МаріиМаг. | 3 | W | ♕Znś.Szcz. | 22 | Мч. Агаѳоника | 3 | P | Bronisławy |
| 22 | Мч. Евсевія | 4 | N | *Naj.Krwi J* | 23 | Мч. Трофима | 4 | Ś | Dominika. | 23 | Пр. Евтихія | 4 | S | Rozalii P. |
| 23 | Мч. Агрыпина | 5 | P | Cyryl. i Met. | 24 | Мч. Христины | 5 | C | N.M.P.Śnież. | 24 | Мит. Петра. | 5 | N | *Joachima* |
| 24 | Ро.С Іоанна Пр. | 6 | W | Dominiki. | 25 | Успен. Св. Анны | 6 | P | Prz. Pańskie | 25 | Ап. Варѳоломея | 6 | P | Zacharyasza |
| 25 | Прп.Мч.Февроніи | 7 | Ś | Apoloniusza | 26 | Св. мч. Ермолая | 7 | S | Kajetana. | 26 | Мч. Адріана | 7 | W | †Reginy P. |
| 26 | Св. Давида | 8 | C | Elżbiety. | 27 | Св.Мч.Пантелейм | 8 | N | Cyrjaka. | 27 | Прп. Пимена | 8 | Ś | **Nar. N. M.P.** |
| 27 | Прп. Самсона | 9 | P | WeronkiP. | 28 | Ап. Прохора | 9 | P | Romana. | 28 | Прп.Моисея Мур. | 9 | C | Sergjusza. |
| 28 | Св.Кира и Іоанна | 10 | S | 7 br. Męcz. | 29 | Мч. Калинника | 10 | W | Wawrzyńca | 29 | **Ус. Гл. Іоан. П.** | 10 | P | Mikołaja. |
| 29 | ✠**О.Пет.иПав.** | 11 | N | Jana z Dukli | 30 | Ап. Силы | 11 | Ś | Zuzanny. | 30 | Пр.мощ.Алек. К. | 11 | S | Prota M. |
| 30 | Соб. 12 Апост. | 12 | P | Jana Gwalb. | 31 | Св. Евдокима | 12 | C | Klary P. | 31 | Пол.П.Пр.Богор. | 12 | N | *Im.NM.P.* |
| 1 | Іюль.Св. Косьмы | 13 | W | Małgorzaty | 1 | ✠Пр.Д.Крес. Г. | 13 | P | Hipolita. | 1 | Сен.Пр.Симеона. | 13 | P | Mauryljusza |
| 2 | Пол.Риз.П.Богор | 14 | Ś | Bonawentur. | 2 | П. Мощ. Стефана | 14 | S | †Euzebiusza | 2 | Мч. Маманта | 14 | W | Pod. Ś. Kr. |
| 3 | Мч. Якинфа | 15 | C | Henryka C. | 3 | Св. Исаакія | 15 | N | **Wn. N.M.P.** | 3 | Прп. Ѳеоктиста | 15 | Ś | †Nikodema. |
| 4 | Св. Андрея | 16 | P | N.M.P.Szk. | 4 | Св.7 Отр.въ Ефесѣ | 16 | P | Rocha Wyz. | 4 | Св. Вавилы | 16 | C | Cyprjana. |
| 5 | Прп. Аѳанасія | 17 | S | Aleksego. | 5 | Мч. Евстигния | 17 | W | Mirona | 5 | Пр. вд. Захаріи | 17 | P | †5 bl. ś. Fr. |
| 6 | Прп.СисояМ.Лук | 18 | N | Szymona. | 6 | ✠**Преоб. Госп.** | 18 | Ś | Agapita M. | 6 | В. ч. Арх. Миха. | 18 | S | †Józ. z Kop. |
| 7 | Пр.Ѳомы и Акак. | 19 | P | Win. à Paul. | 7 | Муч. Дометія | 19 | C | Rufina wyz. | 7 | Ап. Онисифора | 19 | N | N. M.P.Bol. |
| 8 | Каз Ик. Бож М. | 20 | W | Czesława | 8 | Св. Емиліана | 20 | P | BernardaO. | 8 | ✠**Рож.Пр.Бог.** | 20 | P | Eustachju. |
| 9 | Св.Мч.Панкратія | 21 | Ś | Praksedy | 9 | Ап. Матѳія | 21 | S | Joanny Fr. | 9 | Св. Бог. Іоакима | 21 | W | Mateusza. |
| 10 | П.Р.F.въ Москвѣ | 22 | C | Marji Magd. | 10 | Мч. Лаврентія | 22 | N | Jacka, Sym. | 10 | Мч. Минодоры | 22 | S | Maurycego |
| 11 | Св. Ольги. | 23 | P | Apolinarego | 11 | Пр. Ѳеодора. | 23 | P | Filipa wyz. | 11 | Пр. Ѳеодора | 23 | C | Tekli P. M. |
| 12 | Мч. Прокла | 24 | S | KrystynyW. | 12 | Мч. Фотія | 24 | W | Bartłomieja | 12 | Св. мч. Автонома | 24 | P | GerardaB.M. |
| 13 | Св Ап. Гавріила | 25 | N | Jakóba ap. | 13 | Преп. Максима | 25 | Ś | Ludwika. | 13 | ОбХр.Воскр.въІ. | 25 | S | Aurelji P. |
| 14 | Ап. Акилы | 26 | P | Anny Matki | 14 | Преп. Михея | 26 | C | Zefiryny P. | 14 | ✠**ВоздЧ.Кр.Г.** | 26 | N | Cypr. i Jus. |
| 15 | Св.ве-ки Владим. | 27 | W | Natalji P. | 15 | **Усп. Пр. Богор.** | 27 | P | Prz. ś. Kaz. | 15 | Мч. Никиты | 27 | P | Hiltrudy. |
| 16 | Св.Мч.Аѳиногена | 28 | Ś | Kuneg.Kr.P. | 16 | Пр.Нер.Обр. Іис. | 28 | S | Augustyna. | 16 | Вел. Мч. Евфиміи | 28 | W | Wacława. |
| 17 | Мч. Марины | 29 | C | Marty | 17 | Мч. Мирона | 29 | N | Śc. św. Jana. | 17 | Мч. Софіи | 29 | Ś | Michała Ar. |
| 18 | Мч. Емиліана | 30 | P | Julitty | 18 | Мч. Флора | 30 | P | Róży Lim. | 18 | Пр. Евменія | 30 | C | Hieronima. |
| 19 | Пр. Марины | 31 | S | Ignac. Loyol | 19 | Мч.Андрея Стр. | 31 | W | Rajmunda. | | | | | |

**Sierpień.** Dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej MARJI TEODOROWNY.

**Wrzesień.** Dnia 30 Sierpnia (11 Września) Uroczystość św. Aleksandra Newskiego.

| ОКТЯБРЬ. | | PAŹDZIERNIK. | | |
|---|---|---|---|---|
| 19 | Сев. Мч. Трофима | 1 | P | Remigjusza. |
| 20 | Вел. мч. Евстафія | 2 | S | Anioł. Str. |
| 21 | Ап. Кодрата | 3 | N | N.M.P.Róż. |
| 22 | Св. мч. Фоки | 4 | P | Franciszka. |
| 23 | Зач. Пр. Іоанна | 5 | W | Placyda M. |
| 24 | Перв. Ѳеклы | 6 | Ś | Brunona W. |
| 25 | Прп Евпраксіи | 7 | C | Marka. |
| 26 | ✠ О.А.иЕ.Іоан. | 8 | P | Birgitty w. |
| 27 | Мч. Калистрата | 9 | S | Bogdana. |
| 28 | Прп. Харитона | 10 | N | Franciszka |
| 29 | Прп. Киріака | 11 | P | Placydy P. |
| 30 | Св. мч. Григорія | 12 | W | Maksymil. |
| 1 | ✠ П. Пр. Бог. | 13 | Ś | Edwarda Kr. |
| 2 | Св. мч. Кипріана | 14 | C | Kaliksta |
| 3 | Св. мч. Діонисія | 15 | P | Jadwigi wd. |
| 4 | Св. мч. Ероѳея | 16 | S | Martynjana |
| 5 | Мч. Харитины | 17 | N | Wiktora B. |
| 6 | Св.ап. Ѳомы | 18 | P | Łukasza. |
| 7 | Мч. Сергія | 19 | W | Piot. z Alk. |
| 8 | Прп. Пелагіи | 20 | Ś | Ireny i Mar. |
| 9 | Св.ап. Іакова | 21 | C | Urszuli P.M. |
| 10 | Мч. Евлампія | 22 | P | Korduli P. |
| 11 | Св.ап. Филиппа | 23 | S | Sewer.iRom. |
| 12 | Прп. Космы | 24 | N | Rafała Arch. |
| 13 | Мч. Карпа | 25 | P | Kryspina |
| 14 | Назаря. | 26 | W | Ewar. P. M |
| 15 | Прп. Евѳимія | 27 | S | Sabiny P M. |
| 16 | Пр.Лонгина Сот. | 28 | C | Szym. i Tad. |
| 17 | Мч. Андрея. | 29 | P | Narcyza B. |
| 18 | Св.ап и Ев.Луки | 30 | S | Germana B. |
| 19 | Прп.Іоиля. | 31 | N | †Wolfganga. |

| НОЯБРЬ. | | LISTOPAD | | |
|---|---|---|---|---|
| 20 | Окт.В.мч.Артем. | 1 | P | Wsz. Swięt. |
| 21 | ♔ Прп.Иларіона | 2 | W | ♔ Dzień Z. |
| 22 | ✠ К.И. Бож.М. | 3 | Ś | Huberta B. |
| 23 | Ап. Якова | 4 | C | Karola Bor. |
| 24 | Мч. Ареѳы | 5 | P | Zacharjasza |
| 25 | Мч. Маркіана | 6 | S | Leonarda |
| 26 | Вл.Мч. Димитрія | 7 | N | Op. N. M. P. |
| 27 | Мч. Нестора | 8 | P | Godfryda |
| 28 | Мч. Терентія | 9 | W | Teodora |
| 29 | Прп.мч.Анастас. | 10 | Ś | Andrzeja zA. |
| 30 | Св. мч. Зиновія | 11 | C | Marcina B. |
| 31 | Ап. Стахія | 12 | P | 5 braci m. |
| 1 | Ноя.Св.б. Космы | 13 | S | Dydaka. |
| 2 | Мучн. Акиндина | 14 | N | St.Kost Ser. |
| 3 | Мчн. Акепсима | 15 | P | Leopolda B. |
| 4 | Прп. Іоанникія | 16 | W | Edmunda |
| 5 | Мч. Галактіона | 17 | Ś | Salomei P. |
| 6 | Пр. Павла | 18 | C | Odona P. |
| 7 | Мч. Іерона | 19 | P | Elżbiety kr. |
| 8 | Соб.Арх.Михаил. | 20 | S | Feliksa Wal. |
| 9 | Мч. Онисифора | 21 | N | Ofiar. N. M. |
| 10 | Ап. Олимпа | 22 | P | Cecylji P. |
| 11 | В. Мч. Мины | 23 | W | Klemensa |
| 12 | Св. Іоанна мил. | 24 | Ś | Jana od Kr. |
| 13 | Св. Іоанна Злат. | 25 | C | Katarzyny |
| 14 | ♔ Ап. Филиппа | 26 | P | ♔ Piotra A. |
| 15 | Мч Гурія | 27 | S | Wirgiljusza |
| 16 | Ап. и Ев Матѳея | 28 | N | Mansweta |
| 17 | СвГригоріяНеок. | 29 | P | Saturnina |
| 18 | Мч. Платона | 30 | W | Andrzeja A. |

| ДЕКАБРЬ. | | GRUDZIEŃ. | | |
|---|---|---|---|---|
| 19 | Нояб. Прр. Авдія | 1 | S | †Eligjusza |
| 20 | Прп. Григорія | 2 | C | Bibianny P |
| 21 | ✠ В.воХ.ПБог. | 3 | P | †Franciszk |
| 22 | Св.ап. Филимона | 4 | S | †Barbary P |
| 23 | Св Амфилохія | 5 | N | Sabby Op. |
| 24 | В. мч.Екатерины | 6 | P | Mikołaja B. |
| 25 | Св.мч. Климента | 7 | W | †Ambrożego |
| 26 | ♔ Прп. Алимпія | 8 | Ś | †♔ Nie. Po |
| 27 | Мч. Іакова | 9 | C | Leokadji P. |
| 28 | Прп. Стефана | 10 | P | †NMP. Lor. |
| 29 | Св.мч. Парамона | 11 | S | †Damazego |
| 30 | Ап. Андрея | 12 | N | Aleksandra |
| 1 | Дек. Прр. Наума | 13 | P | Łucji P. |
| 2 | Прп. Аввакума | 14 | W | DyoskoraM |
| 3 | Прп. Софронія | 15 | S | †Walerjana |
| 4 | Вел. Мч.Варвары | 16 | C | Euzebiusza |
| 5 | Прп. Саввы | 17 | P | †Łazarza B. |
| 6 | ♔ Св.Ник.М.Ч. | 18 | S | †♔ Gracj. |
| 7 | Св.Амвросія Мед. | 19 | N | Darjusza |
| 8 | Ап. Сосѳена | 20 | P | Teofila m. |
| 9 | Зач. Св. Анны | 21 | W | Tomasza Ap. |
| 10 | Мч. Ермогена | 22 | S | †Zenona żol. |
| 11 | Прп. Даніила | 23 | C | Wiktorji P. |
| 12 | Св. Спиридона | 24 | P | †*Wigil.* Irm |
| 13 | Мч. Евстратія | 25 | S | Nar. Chr. P |
| 14 | Мч. Ѳирса | 26 | N | Szczep. M. |
| 15 | Св. Мч. Елевѳерія | 27 | P | Jana Ewan. |
| 16 | Прп. Аггея | 28 | W | Młodzlank. |
| 17 | Прп. Даніила | 29 | Ś | Tomasza |
| 18 | Мч. Севастіана | 30 | C | Eugenjusza |
| 19 | Св. Вонифатія | 31 | P | Sylwestra |

**Październik.** Dnia 17 (29) Pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana ALEKSANDRA III i Jego Najdostojniejszej Rodziny.

**Listopad.** Dnia 21 Października (2 Listopada) dzień wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA. — Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej MARJI TEODOROWNY.

**Grudzień.** Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Xięcia JERZEGO ALEKSANDROWICZA. — Dnia 6 (18) Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.

# „M A Z

Skarbczyk humoru na

w stertę zebra

(Wesoły Kalendarzyk n

Cena 20 kop.

## Z cyklu Monologów-charakterystycznych:

DOTĄD WYSZŁO ZESZYTÓW 8'

następne są w druku

**Cena pojedynczego zeszytu 10 kop.**

## Ocean Śmieszności:

| | |
|---|---|
| Piosnki argentyńskie | 10 |
| Mazury, Krakowiaki i Toasty | 10 |
| Piosnki i Deklamacje | 10 |

## NASI ŻYDKOWIE.

Serya I. Szkice piórem i ołówkiem (pod prasą).

## Śpiewnik Argentyńsko-Nalewkoski.

**Historje wielce ucieszne:**

Icek Popycek i jego przygody. **Cena 10 kop.**

## Żydzi na wsi.

Szkice i obrazki zebrał **Helistan** (pod prasą).



DRUK LEPPERTA i S[ki] w WARSZAWIE ELEKTORALNA 8